

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

NIEDZIELA 29 STYCZNIA 1950 ROKU

Nr 29 (1311)

Polska — Wieszczowi Wolności

Przemówienie Prezydenta RP - Bolesława Bieruta na uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza

Adama Mickiewicza

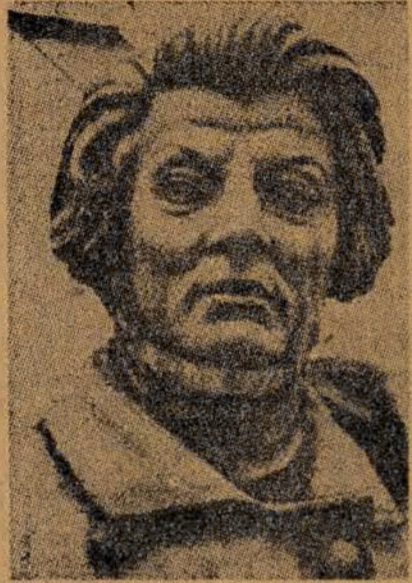
WARSZAWA (PAP). — W dniu 23 bm., kończącym jubileuszowy Rok Mickiewiczowski — odbyło się w Warszawie odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza.

Na uroczystości przybył przy dźwiękach Hymnu Narodowego wysoki protektor Roku Mickiewiczowskiego, Prezydent RP. Bolesław Bierut.

Obecni byli również Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, członek Rady Państwa, członek Rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem, wicepremie-

rem Antonim Korzyckim i Marszałkiem Konstantym Rokossowskim, członkowie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji zawodowych i społecznych oraz liczni przedstawiciele polskiego świata kulturalnego.

W uroczystości wzięli udział członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Warszawie z dziekanem korpusu ambasadorem ZSRR Wiktorem Lebediewem na czele.



WARSZAWA (PAP). — W dniu 28 stycznia br. na uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie Prezydent R. P. — Bolesław Bierut wygłosił następujące przemówienie:

Rodacy!

Z najgłębszym wzruszeniem składa dziś stolica Polski Ludowej hołd największemu z twórców naszej kultury narodowej. Zebrani u stóp odbudowanego pomnika Wieszcz — tym silniej odczuwamy więź z jego potężnym i nieprzemijającym geniuszem twórczym, z płomienną siłą, tych niezrównanych, wielkich i rewolucyjnych uczuć, które budziły w narodzie genialny poeta w chwilach najpiękniejszych natchnień i rewolucyjnych wzniesień jego myśli.

Daremna okazała się bezgranicznie podła zemsta barbarzyńców faszystowskich, którzy burząc pomnik Adama Mickiewicza mniemali w głu poecie swej, że zburcha w ten sposób rewolucyjny wpływ na masę ludzką twórczego dzieła poety. Stało się wprost przeciwnie. Nigdy bardziej nie były bliższe masom ludowym, jak właśnie dziś, wspaniale i przepięknie utwory Adama Mickiewicza, podnoszące mowę ojcystą na wyżyny niezrównanej piękna. Nigdy silniej — jak dziś — nie przemawiały do serc jego przepełnione niezrównanym żarem uczucia patriotyczne, w których sprawy narodowe zawsze wiązały się nierozdzielnie z wielkimi dążeniami społecznymi i ogólnoludzkimi.

Nigdy pełniej — niż dziś — nie były odczuwane i rozumiane przez masę ludową te najgorętsze idee rewolucyjne, które plonęły w wielkim sercu poety — rewolucjonisty i którego szukały wyrazu w najlepszych jego utworach, w wybuchowych często wzniosłych jego artyzmie poetyckim, rozwijających się na podłożu głębokich konfliktów społecznych.

Zarówno wczorajsi hitlerowcy, jak i dzisiejsi, nie mniej od tamtych tępi i opętani głupota faszystów, nie są w stanie zrozumieć, że tryanła, dławieniem wolnej myśli, niszczeniem nie można zabić twórczych zdobywczych geniuszu ludzkiego, jak nie można zahamować wzbierających fal wolnościowych i wyzwolenieczych idei, skoro przenikną one do milionowych mas ludzkich. Wiatr podrywa żar płomienia. Gwałt, ucisk, siła postępu — wznagają tylko siłę tęsknoty ludów ku wolności i podsycają żar walki rewolucyjnej w masach uciskanych — także jest nie odparcie prawo rozwoju społecznego.

Twórczość poetycka Adama Mickiewicza dawała temu wyraz w uczuciach, w porывach serca, w wybuchach duchowych, a nie w konsekwentnie umówionej analizie społecznej, bowiem jego geniusz odzwierciedlał żywiołowo w formie artystycznej podłoże przeciwności i walk społecznych. Gwałt tyranów i słabość oporu uciskanych pragnął przewyżnić poeta, apelując do uczuć młodzieńczych, których orlą polega pragnął uskrzydlić naród.

Wielki romantyzm rewolucyjny Mickiewicza wybuchnął protestem przeciwko zaśniedziałemu i samolubnemu oportunizmowi ówczesnych uprzywilejowanych warstw społecznych. Poeta widział cel życia w walce o wolność i niepodległość swego

narodu. Pragnął w tej walce wzbudzić uczucia bezgranicznego poświęcenia i oddania sprawie, wolę bohaterstwa i niezłomnego hartu, przenikniętego najwyższym społecznym, które spaja w jedno całe życie człowieka z idea narodową i społeczną. Dążenia te szukała często uścisła w symbolicznie mistycznej, podobnie jak to się działo, nieraz ze społecznymi tęsknotami uciskanych mas ludowych. Poeta sięgał do źródeł i motywów ludowych, rewolucjonizując istniejące formy twórczości poetyckiej i literackiej. Twórczość Adama Mickiewicza owiana jest do głębi ludowością i tym bardziej bliska staje się dzisiaj masom ludowym.

Dzieła poety budziły we współczesnych mu reakcyjnych kołach szlachetki gniew i oburzenie, którym towarzyszyły prześladowania ze strony despotycznych rządów. Tyrania tego despotyzmu poeta piętnował bezwzględnie w swych utworach, przenikniętych nienawiścią do ciemiężców. Budził przeciwko nim niezłomne uczucia buntu i walki, znajdując uznanie i poparcie w najbardziej postępowym, choć szczu-

Oszczędność drogą do socjalizmu

Przebieg pierwszej narady oszczędnościowej w Łodzi

W dniu wczorajszym w sali Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, odbyła się pierwsza na terenie naszego miasta i województwa narada oszczędnościowa, zorganizowana przez redakcję „Głosu Robotniczego”. W naradzie wzięli udział przybyli licznie przedstawiciele załóg fabrycznych, mistrzowie oszczędności, działacze partyjni i związkowi oraz przedstawiciele administracji przemysłowej.

W prezydium, obok przedstawicieli Partii i Związków Zawodowych zasiadło kilkudziesięciu mistrzów oszczędności, reprezentujących prawie wszystkie branże przemysłu. Tematem obrad było omówienie dotychczasowych osiągnięć klasy robotniczej w dziedzinie oszczędności, wymiana zdobytych już doświadczeń oraz ustalenie sposobów rozwinięcia na szeroką skalę systemu oszczędzania.

Obszernego tematu do dyskusji dostarczył referat naczelnego redaktora „Głosu Robotniczego” tow. Lemiecha. Omówił on ogromne znaczenie systemu oszczędzania w dobie obecnej, gdy rozpoczynamy realizację Planu 6-letniego — planu budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, scharakteryzował przebieg dotychczasowej akcji podjętej na skutek apelu tow. Wałaszczuka, oraz wykazał istniejące jeszcze braki wynikające z niedostatecznego zainteresowania się Związków Zawodowych i administracji przemysłowej tym zagadnieniem.

Dyskutanec szeroko rozwinął te myśli. Zabierał głos mistrzowie oszczędności z zakładów przemysłu bawełnianego, wełnianego, dziewiar-skiego, jedwabniczego, filmowego, budowlanego, MZK itd.

W tym czasie w Warszawie odbyła się narada oszczędnościowa, zorganizowana przez redakcję „Głosu Robotniczego”. W naradzie wzięli udział przybyli licznie przedstawiciele załóg fabrycznych, mistrzowie oszczędności, działacze partyjni i związkowi oraz przedstawiciele administracji przemysłowej.

W prezydium, obok przedstawicieli Partii i Związków Zawodowych zasiadło kilkudziesięciu mistrzów oszczędności, reprezentujących prawie wszystkie branże przemysłu.

Tematem obrad było omówienie dotychczasowych osiągnięć klasy robotniczej w dziedzinie oszczędności, wymiana zdobytych już doświadczeń oraz ustalenie sposobów rozwinięcia na szeroką skalę systemu oszczędzania.

Nota Polski do Francji

Rząd Bidault nie dotrzymuje warunków umowy wynikających z polsko-francuskiego układu handlowego

Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ambasador St. Wierzbowski, przyjął w dniu 28 bm. ambasadora Francji w Warszawie, p. Jean Baelen, któremu wręczył notę następującej treści:

Nota z dnia 7 stycznia 1950 r. rząd francuski odczytał rokowania, które miały na celu odnowienie umowy o wymianie towarów (umowy clearingowej) na rok 1950. Co więcej, rząd francuski odrzucił nawet polską propozycję ustanowienia prowizorium na czas od daty wygaśnięcia umowy i podpisania nowej umowy, co jest normalnie stosowane w tego rodzaju wypadkach w stosunkach gospodarczych między państwami. Tymczasem wykonanie pewnych zobowiązań przyjętych przez rząd francuski w stosunku do rządu polskiego w protokole z dnia 19 marca 1948 r. ust. 4, które ry m. in. obejmuje układ o dostawie dla Polski francuskich dóbr inwestycyjnych, jest w założeniu swym ściśle związane z istnieniem układów o wymianie towarów w ramach clearingu.

Rząd polski stojąc stale na stanowisku, że zawarte między nim a rządem francuskim umowy pozostają nadal w mocy, zmuszony jest jednak stwierdzić, że zasza w układach clearingowych zmiana na niechronioną wpływ na możliwość pełnego wykonania będących w mocy układów. Tak np. Polska aż do chwili obecnej zakupywała we Francji samochody

patrywał w świetle tych szczególnych warunków okresu historycznego, wśród których twórczość ta kształtowała się i które tragicznym spłotem wielu różnorodnych przeciwności opłatały również indywidualne jego życie. Tragizm poety, którego odbiciem była często zawila mistyczna forma zewnętrzna jego namyślonych poetyckich porывów, miał swe najgłębsze źródło w ówczesnej niedojrzałości tych sił ludowych, które jedynie były zdolne

(Dokończenie na str. 2-cj)

Przyjacielska pomoc ZSRR

zapewnia Polsce dostawę podstawowych surowców i maszyn

Minister Handlu Zagranicznego tow. inż. T. Gede — o doniosłości wzajemnej wymiany towarowej polsko-radzieckiej

WARSZAWA (PAP). — Po powrocie z rokowań handlowych w Moskwie, minister handlu zagranicznego, inż. Tadeusz Gede udzielił wywiadu redaktorowi gospodarczemu PAP, omawiając doniosłe znaczenie podpisanej w dn. 25 bm. protokołu polsko-radzieckiego o wzajemnych dostawach towarów na 1950 r.

Na pytanie, jak ocenia układ, min. Gede oświadczył: Podpisany w dniu 25.1.1950 r. protokół o wymianie towarowej na rok 1950 jest dalszym krokiem na drodze rozwoju wzajemnych stosunków handlowych i pogłębienia gospodarczej współpracy między wielkim Związkiem Radzieckim i Polską Ludową.

Protokół reguluje wzajemne dostawy towarowe na bieżący rok w ramach polsko-radzieckiej umowy 5-letniej z dnia 26.1.1948 r., jednak kontyngenty towarowe dla szeregu artykułów na 1950 r. zostały ustalone na poziomie znacznie wyższym, niż to przewiduje układ 5-letni.

To rozszerzenie obrotów towarowych wynika z konieczności zaopatrzenia przemysłu — i innych gałęzi polskiej gospodarki, zaopatrzenia i zwiększonego wskutek przedterminowego wykonania Planu 3-letniego i nowych założeń Planu 6-letniego.

Tak samo, jak w latach poprzednich, Związek Radziecki wykazał pełne zrozumienie dla naszych potrzeb i dał wyraz przyjacielskiej pomocy przez zapewnienie Polsce na rok 1950 dostaw podstawowych surowców, maszyn i sprzętu.

Związek Radziecki pozostaje poważnym odbiorcą wyrobów polskiego przemysłu hutniczego, metalowego, włókienniczego, mineralnego, węglowego i innych.

Podpisany protokół niezależnie naszą gospodarkę w bardzo znacznym stopniu od wahań koniunkturalnych na rynkach światowych oraz od wszelkich prób dyskryminacji, stosowanych przez niektóre państwa kapitalistyczne pod naciskiem St. Zjednoczonych. Protokół ten, obok wykonanych w br. innych polsko-radzieckich umów gospodarczych, a przede wszystkim obok umowy o kredytowych dostawach inwestycyjnych, stanowi podstawowy czynnik w naszym handlu zagranicznym, a więc i w realizacji pierwszego roku Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu.

Jak będą kształtowały się w 1950 roku obroty Polski z ZSRR? — Przewiduje się, że łączne obroty handlowe między ZSRR i Polską, obejmujące dostawy z umowy 5-letniej, zgodnie z podpisanym protokołem, następnie z tytułu zawartych w poprzednich latach umów kredytowych oraz z radziecko-polsko-fińskiej umowy trójstronnej, wzrosną w roku 1950 o 34 proc. w stosunku do obrotów w 1949 r.

Miarą wzrastającej pomocy Związku Radzieckiego dla naszej gospodarki jest powiększenie przywozu z ZSRR do Polski. Nasz import ze Związku Radzieckiego w r. 1950 będzie

Profesorowie - katolicy

z Akademii Lekarskiej w Łodzi popierają całkowicie akcję Rządu zmierzającą do uzdrowienia stosunków w „Caritasie”

Łódź, dnia 26 stycznia 1950 r.

Grono Profesorów Katolików Akademii Lekarskiej w Łodzi wychodzi z założenia, że prawdziwe, szczerze i bezinteresowne miłoblerdzie jest jedną z zasadniczych cnót wiary chrześcijańskiej. Dowiadawszy się z emuncjacji Władz Państwowych o działalności Zarządu Wroclawskiego „Caritasu” całkowicie popiera akcję Rządu, zmierzającą do uzdrowienia stosunków w tej instytucji, która ze względu na swe zadania, określone już samą nazwą instytucji, winna nieść pomoc i okazywać miłoblerdzie najbardziej potrzebującym.

Oświadczamy, że w okresie budowy Państwa Ludowego, Sława, wiodącego dla szerokiej mas pracującej ludności, Rząd nasz, ma całkowite poparcie i pomoc szerokiej rzeszy wierzącego społeczeństwa.

Prof. Dr. Emil Paluch, Dyktor Akademii Lekarskiej w Łodzi, Prof. Dr. Aleksander Pruszyński, Prof. Dr. Janina Sobaniska, Prezesa Wydziału Lekarskiego A.L., Prof. Dr. Jan Madziński, Dyktor Wydziału Farmakologicznego A.L., Prof. Dr. Józef Prociak, Prof. Dr. Tadeusz Kosiński, Prof. Dr. Stanisław Popowski, Prof. Dr. Tadeusz Kosiński, Prof. Dr. Stanisław Popowski, Prof. Dr. Tadeusz Kosiński, Prof. Dr. Stanisław Popowski.

Przyjacielska pomoc ZSRR

zapewnia Polsce dostawę podstawowych surowców i maszyn

Minister Handlu Zagranicznego tow. inż. T. Gede — o doniosłości wzajemnej wymiany towarowej polsko-radzieckiej

WARSZAWA (PAP). — Po powrocie z rokowań handlowych w Moskwie, minister handlu zagranicznego, inż. Tadeusz Gede udzielił wywiadu redaktorowi gospodarczemu PAP, omawiając doniosłe znaczenie podpisanej w dn. 25 bm. protokołu polsko-radzieckiego o wzajemnych dostawach towarów na 1950 r.

Na pytanie, jak ocenia układ, min. Gede oświadczył: Podpisany w dniu 25.1.1950 r. protokół o wymianie towarowej na rok 1950 jest dalszym krokiem na drodze rozwoju wzajemnych stosunków handlowych i pogłębienia gospodarczej współpracy między wielkim Związkiem Radzieckim i Polską Ludową.

Protokół reguluje wzajemne dostawy towarowe na bieżący rok w ramach polsko-radzieckiej umowy 5-letniej z dnia 26.1.1948 r., jednak kontyngenty towarowe dla szeregu artykułów na 1950 r. zostały ustalone na poziomie znacznie wyższym, niż to przewiduje układ 5-letni.

To rozszerzenie obrotów towarowych wynika z konieczności zaopatrzenia przemysłu — i innych gałęzi polskiej gospodarki, zaopatrzenia i zwiększonego wskutek przedterminowego wykonania Planu 3-letniego i nowych założeń Planu 6-letniego.

Tak samo, jak w latach poprzednich, Związek Radziecki wykazał pełne zrozumienie dla naszych potrzeb i dał wyraz przyjacielskiej pomocy przez zapewnienie Polsce na rok 1950 dostaw podstawowych surowców, maszyn i sprzętu.

Związek Radziecki pozostaje poważnym odbiorcą wyrobów polskiego przemysłu hutniczego, metalowego, włókienniczego, mineralnego, węglowego i innych.

Podpisany protokół niezależnie naszą gospodarkę w bardzo znacznym stopniu od wahań koniunkturalnych na rynkach światowych oraz od wszelkich prób dyskryminacji, stosowanych przez niektóre państwa kapitalistyczne pod naciskiem St. Zjednoczonych. Protokół ten, obok wykonanych w br. innych polsko-radzieckich umów gospodarczych, a przede wszystkim obok umowy o kredytowych dostawach inwestycyjnych, stanowi podstawowy czynnik w naszym handlu zagranicznym, a więc i w realizacji pierwszego roku Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu.

Jak będą kształtowały się w 1950 roku obroty Polski z ZSRR? — Przewiduje się, że łączne obroty handlowe między ZSRR i Polską, obejmujące dostawy z umowy 5-letniej, zgodnie z podpisanym protokołem, następnie z tytułu zawartych w poprzednich latach umów kredytowych oraz z radziecko-polsko-fińskiej umowy trójstronnej, wzrosną w roku 1950 o 34 proc. w stosunku do obrotów w 1949 r.

Miarą wzrastającej pomocy Związku Radzieckiego dla naszej gospodarki jest powiększenie przywozu z ZSRR do Polski. Nasz import ze Związku Radzieckiego w r. 1950 będzie

dzie przeszedł 1,5 razy większy, niż w roku 1949.

— Jakie towary będą wymieniane w obrocie z ZSRR?

— Protokół przewiduje dostawę ze Związku Radzieckiego do Polski podstawowych surowców włókienniczych: bawełny i lnu, surowców hutniczych, rud żelaznych, manganowych, chromowych, ferostopów, metali kolorowych i szlachetnych, produktów małych, nawozów sztucznych i surowców dla ich produkcji, azbestu, farmaceutyków i innych chemikali. Otrzymamy z ZSRR w r. 1950 bardzo poważne ilości samochodów ciężarowych i osobowych, trałtorów oraz wiele nowoczesnych maszyn i sprzętu rolniczego, jak: kombajny dla zbóż i buraków, sadzarki i kopaczki do kartofli, kultywatory, duże młocarnie i oczyszczalnie ziarna. Maszyny te przyczynią się niewątpliwie do podniesienia ogólnej kultury rolnictwa i usprawnienia pracy w Państwach Gospodarstwach Rolnych.

Podstawowe maszyny i urządzenia otrzymamy z ZSRR z tytułu kredytowej umowy inwestycyjnej. Protokół z dnia 25.1.1950 r. zawiera jednak również dużą ilość obrabiarek, pomp, maszyn, aparatów naukowych i pomiarowych, łożysk kulkowych, wreszcie w 1950 r. Związek Radziecki dostarczy nam szereg produktów rolniczych i spożywczych, których produkcja krajowa w br. nie pokrywa zapotrzebowania na rynku: pszenicy, jęczmienia, kaszy, masła i różnych nasion, a także nie produkowanych w kraju, jak np. ryż.

Dostawy polskie do Związku Radzieckiego, w myśl podpisanego protokołu, obejmują: węgiel, koks, wyroby walcowane, tubingi dla budowy metra, metale kolorowe. Tkaniny: bawełniane, wełniane i lniane. Tabor kolejowy: parowozy, wagony osobowe i towarowe, szkło, papier, cukier i inne towary. Godna podkreślenia jest jedna z nowych pozycji w naszym eksporcie do ZSRR — mianowicie kilkadziesiąt dużych tokarek do obróbki zestawów kołowych wagonowych i parowozowych. Obrabiarki te zadowolone są w naszym przemysłu polskiego w 1949 r. zyskały uznanie fachowców radzieckich.

— Jak przebiegały rozmowy w Moskwie?

— Rokowania handlowe w Moskwie odbywały się w serdecznej atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Dążeniem obu stron było jak najdalej idące zaspokojenie wzajemnych potrzeb i postulatów, zarówno co do nomenklatury towarów, jak i ich asortymentu, gą tanku i terminów dostaw.

Rokowania prowadzone w duchu zasad Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej doprowadziły do powiększenia wzajemnych obrotów i do dalszego zacieśnienia między ZSRR i Polską stosunków gospodarczych — stosunków nowego typu, opartych na przestrzeganiu równości i suwerenności partnerów, na zasadach wzajemnych korzyści, możliwych tylko między dwoma krajami, które łączą sojusz przyjaźni i wspólnej pracy, opartej o możliwości wynikające z realizacji gospodarki planowej.

Warszawa, dnia 28 stycznia 1950 r.

Polska — Wieszczowi Wolności

Przemówienie Prezydenta RP-Bolesława Bieruta na uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza

(Dokończenie ze str. 1-c)

podjąć skuteczną walkę o wyzwolenie narodu i społeczne. Poeta odzwierciedlał w swej twórczości, marząc, aby jego trykające płomieniem uczucie słowa trafiło kiedyś do mas ludowych, aby wznieść ich siły. Ale marzenie to mogło się urzeczywistnić dopiero dzisiaj, w nowych warunkach społeczno-historycznych, zasadniczo odmiennych od ówczesnych sprzed półtora wieku.

Istotnym dla oceny postawy Adama Mickiewicza jest fakt, że nie tylko cała jego twórczość poetycka, ale również i cała jego pełna tragizmna droga i walka życiowa przebiegały w walce o wyzwolenie narodu — w walce o wywołanie społeczno-historycznej walki społeczno-wyzwoleniejszej walki narodu, o przodujący idealizm społeczny.

Silny reakcyjny przywilej, który sobie Mickiewicz, usiłował stworzyć obraz jego twórczości, pragnął zabić jej rewolucyjny i ludowy podkład. Burżuazyjna krytyka literacka usiłowała wypaczyć lub przemiękczyć, głębię ludową, społecznie — postępową i rewolucyjną w ówczesnych warunkach — mimo wszelkich zewnętrznych nawarstwień mistycznych — treść ideologiczną twórczości poetyckiej i publicystycznej Adama Mickiewicza. Ważnym i zaszczytnym zadaniem współczesnych historyków literatury jest wydobycie, odsłonięcie i wypunktowanie rzeczywiste demokratyczno-ludowe podłoże społeczno-ideologiczne twórczości poety, zicić w pełni jego najgłębsze marzenie, udostępnić jego dziełom masom ludowym. Naszym obowiązkiem jest to uczynić właśnie dzisiaj, gdy masom ludowym w pełni możliwości czerpania natchnień z niesmiertelnej skarbnicy największych mistrzów naszej kultury narodowej — Mickiewicza, Słowackiego, Chopina, których pamięci poświęciliśmy rok obrotowy — rok wielkiego jubileuszu ich sztuki twórczej.

Zamykając dzisiaj uroczystości Roku Mickiewiczowskiego odsłonięciem pomnika poety — otworzymy jak naj-

Adama Mickiewicza

szerszej całej narodowi porwijające do czynu jego poezje, jego uniesienia twórcze. Właśnie dzisiaj nadeszła odpowiednia chwila, aby wielki, poetycki romantyzm rewolucyjny naszego wieszca zespolić w jedno ognisko z wielkim romantyzmem czynu polskich mas pracujących, rozpoczynających twórcze dzieło Planu 6-letniego, planu utrwalenia wolności i niepodległości naszej ojczyzny, planu socjalistycznej kultury i sprawiedliwości społecznej!

Wielkiemu romantyzmowi rewolucyjnemu Adama Mickiewicza dzisiaj jego pokolenie polskiego ludu pracującego buduje pomnik nie tylko ze spiżu, ale pomnik oparty na najgłębszych i coraz bogatszych pokładach ducha ludu polskiego, który stanie się potężnym oparciem dla materialnego i kulturalnego rozkwitu naszego narodu. Stanie się on zarazem jednym z niezłomnych przyczółków w walce o pokój światowy, o wyzwolenie ogólnoludzkie. W pracy nad tą wspaniałą socjalistyczną budową wy siętek mas pracujących czerpie podniecie z potężnej skarbnicy uczuć patriotycznych i ogólnoludzkich, które z nieodścignioną siłą i mistrzostwem budził w narodzie wielki nasz wieszca — Adam Mickiewicz, a które weszły również do panteonu kultury ogólnoludzkiej, jako jedno z najcenniejszych jej osiągnięć.

Dlatego właśnie spotykamy się tu dziś u stóp pomnika wieszca z najwybitniejszymi przedstawicielami kultury bratnich i zaprzyjaźnionych z nami narodów.

Witając gorąco znakomitych pisarzy i poetów, przybyłych z wielu krajów, aby wspólnie z nami złożyć hołd wielkiemu poecie — łączymy się z nimi we wspólną radość, że wielkie idee rewolucyjne i wyzwolenie, które rym dawał tak przepiękny wyraz w swej poezji Adam Mickiewicz oraz najwięksi poeci i pisarze minionego stulecia i Wiosny Ludów — ogarniają dzisiaj coraz pełniej ludzkość i odnoszą zwycięstwo. Wspaniałe iskry ich twórczego talentu długo uliły jako zarzewie w sercach i umysłach przodujących ludzi, aż podchwyczone przez masy ludowe w no-

wych warunkach historycznych, przeobrażone w walce proletariatu, uzbrowione w niezawodny oręż socjalizmu naukowego, urotowały drogę nowej epoki — epoki rewolucji proletariackiej, epoki zwycięstwa socjalizmu.

Przed stu dwu laty, przemawiając we Włoszech 1 maja 1848 r. Adam Mickiewicz przewidywał:

„...nowe siły, które się objawiają światu, potęga ludu wszechmocnego i wszechwładnego, zapoznana przez tyranów, zdobyta ludzkością zupełną wolność...
„...Niech żyje wolność powszechna!”

Odsłaniając dziś pomnik poety w obudowującej się naszej stolicy chciałoby się powiedzieć wieszczowi: Książki twoje wędrują pod strze-

Murarze warszawscy podjęli apel tow. Markiewki

WARSZAWA (PAP) — Dnia 27 bm. w głównym Inspektoracie Ministerstwa Budownictwa, trzej wybitni przewodnicy pracy i racjonalizatorzy w budownictwie, murarze: Wacław Porecki, Andrzej Religa i Józef Markow złożyli na ręce głównego inspektora uspr. budownictwa, ob. Krajewskiego, zobowiązania wykonania w 1950 roku, jako pierwszym roku planu 6-letniego, normy dwóch i pół lat, tzn. wymurowania przez każdego z nich po 1,250 m sześciennych muru.

Zobowiązania swoje podpisali oni na wydanych przez Zarząd Główny ZPP Budowl. książeczkach, w których zamieszczony jest kalendarz noworoczny codziennego wykonania zobowiązania.

Przejęcia norma dzienna zobowiązania wynosi dla każdego z nich 5 m sześci. muru, wobec 2 m sześci. normy obowiązującej. W sumie każdy z nich w ciągu 1950 roku zobowiązał się wyrobić ponad 426.000 cegieł.

Porecki, Religa i Markow zwrócili się również do wszystkich murarzy stolicy z następującym apelem: „Podjęliśmy sławną inicjatywę górnika Markiewki, zobowiązujemy się podnieść naszą wydajność pracy

w trwającym od roku współzawodnictwie socjalistycznym i wykonać normę dwóch i pół lat w ciągu jednego roku, stosując w naszej pracy doświadczenia słynnych przodowników pracy w budownictwie w Związku Radzieckim.

Apelujemy do słynnych murarzy naszej ukochanej stolicy, słusznie i szacownie nazywanej „Zagłębem budowlanym”, o jak najszerze podjęcie inicjatywy górnika Markiewki i zastosowania jej również w budownictwie dla szybszego wykonania 6-letniego planu odbudowy i rozbudowy Warszawy.”

Górnicy podejmują apel رہبعا Markiewki

KATOWICE (PAP). — W dniu wczorajszym na apel Markiewki odpowiedzieli przewodnicy pracy i brigady zespołowe 24 kopalni zagłębia węglowego.

Na zebraniach załóg zwolnionych przez przodowników pracy, górnicy masowo deklarowali podniesienie wydajności pracy i wysokie przekroczenie dotychczas wykonywanych norm produkcyjnych, stwierdzając jednocześnie, iż przy sumieniu, dobrze zorganizowanej i zaplanowanej pracy na dłuższy okres czasu możliwe jest nie tylko wykonanie powziętych zobowiązań, lecz nawet ich przekroczenie.

Min. Czou-En-lai złożył hołd pamięci Lenina

MOSKWA (PAP). — Przebywający w Moskwie minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai udał się w dniu 27 stycznia do Mauzoleum Lenina gdzie złożył wieniec.

Ministrowi Czou En-lai towarzyszył ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Wan Czia-sian oraz wyżsi urzędnicy ambasady chińskiej w Moskwie.

Apel włóknarzy całego świata o wzmożenie walki o pokój

WARSZAWA (PAP) — Obradujące w tych dniach w stolicy Biuro Międzynarodowego Zrzeszenia Włóknarzy i Odzieżowców (Dep SFZZ) uchwaliło rezolucję, która jest wezwaniem do włóknarzy i odzieżowców całego świata o wzmożenie najczynniejszego udziału w ruchu obrońców pokoju.

Rezolucja wskazuje, że imperialistyczne podżegacze wojny, zdając sobie sprawę ze swej nieuniknionej zguby, nie zaprzestają działalności i pragnąby rozpętać nową wojnę. Dla

tego wniosek Stałego Komitetu Światowego Kongresu w obronie pokoju w pełni odpowiada dążeniom i tęsknocie mas pracujących całego świata.

„Biuro Międzynarodowego Zrzeszenia Włóknarzy i Odzieżowców (Dep SFZZ) uchwaliło rezolucję, która jest wezwaniem do włóknarzy i odzieżowców całego świata o wzmożenie najczynniejszego udziału w ruchu obrońców pokoju. Rezolucja wskazuje, że imperialistyczne podżegacze wojny, zdając sobie sprawę ze swej nieuniknionej zguby, nie zaprzestają działalności i pragnąby rozpętać nową wojnę. Dla

wych Stałego Komitetu Światowego Kongresu w obronie pokoju. W tym celu każda organizacja związkowa winna przedyskutować wnioski Komitetu na szerokich zebraniach robotniczych, zwolnionych na terenie przedsiębiorstw i instytucji i domagać się ich przyjęcia przez odpowiednie parlamenty, rządy i organa władzy.”

„Powiększmy szeregi obrońców pokoju i wzmożmy swoją aktywność w walce przeciwko podżegaczom wojennym” — głosi w zakończeniu rezolucja.

Caritasowa pomoc dla hrabiny i bandytów Czekolada, kakao, bielizna i futra — wędrowały do pałacu kurii biskupiej — zamiast do izb ubogich

BYDGOSZCZ (PAP). — Ostatnio bydgoska delegatura Najwyższej Izby Kontroli Państwa przeprowadziła kontrolę w zarządzie diecezjalnym „Caritas” w Grudziądzu.

Ustalono, że w lipcu 1948 roku członkowie grudziądzkiego zarządu „Caritas” rozdzielili pomiędzy siebie kilkanaście kilogramów kawy. W kilkanaście dni później „rozprowadzili” wśród siebie 50 kg. kawy. Jednocześnie biskup w Pelplinie, ks. Kowalski, otrzymał worki kawy. Na ostatnio dostat „ubogim” biskup również 20 kg. czekolady.

Tak samo było z odzieżą. Dla kurii biskupiej w Pelplinie wydano z

magazynu „Caritas” 14 nowych welnianych płaszczów męskich, 13 ubrań, 20 kompletów bielizny. „Księdza Lickego wydano futro ze skunksów, elegancki płaszcz letni, koszule i rękawiczki — wszystko, oczywiście, bez planu.

W jednym tylko miesiącu b. zarząd „Caritas” przywłaszczył sobie 20 kompletów bielizny oraz różne artykuły żywnościowe jak: kakao, herbata, konserwy, mąka, cukier itd. Ks. dziekanowi Bydgoskiemu z Gdyni podarowano w lutym 1947 r. 5 tys. zł. i worek maki pszennej oraz skrzynię konserw.

Księżnej Reginie Bielskiej, jako byłej obywatelce (tak o sobie napisała w podaniu do „Caritas”) przydzielono paczkę żywnościową wagi 25 kg. oraz udzielono zapomogi.

B. dyrektor zarządu diecezjalnego, ks. Rydzkowski, wydał z sumy przeznaczonych do rozdzielenia pomiędzy biednych, 200 tys. zł. na kupno samochodu osobowego, mającego służyć do jego wyłącznej dyspozycji.

Oszustwa w Lublinie

LUBLIN (PAP). — W „Caritas” lubelskiej — jak podaje „Standard” — „stosunki nie były lepsze. Sie-

rom, stary i żółtobliwy enym, zaciemni nie otrzymywał pomocy, pod czas gdy przychodził i pieniądze z „Caritas” służyły dla protegowanych ks. biskupa, dla byłych obywateli, dla kandydatów NSZ-owskich, przebywających w więzieniu.

Pomoc otrzymywali byli obywateli, panie: Jelowiecka, Arie-Zaleska i Wanda Burkiewicz, w imieniu których prosił ks. biskup oraz ks. Krasuski. Na pomoc „Caritas” nie można było oczekiwać 75-letnia staruszka Puzik, ani chłopka Zofia Wilemska, wdowa z 6 dziećmi, ale otrzymywał ją NSZ-owiec Jezowski, przebywający w więzieniu.

„Caritas Antiacademica” w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Na prośbienie ks. Pałacza, w podziemiach kościoła św. Anny w Warszawie, mieszczą się zarząd i magazyn „Caritas Academicum”.

Księgowość tych magazynów prowadzona jest w sposób nie wiele mądry wspólnie z zasadami normalnej buchalterii. Poszczególne zapiski sporządzone są niedbale, bez odpowiedniej dokumentacji. Już przy pobieżnym przeglądzie owej „księgowości”

rzucają się w oczy liczne uchybienia formalne przy wnoszeniu w księgi poszczególnych pozycji.

O celowości zaś w rozdawnictwie żywności i odzieży, czy w udzielaniu zapomóg i pożyczek pieniężnych, trudno w ogóle coś konkretnego powiedzieć, gdyż większość odbiorców nie jest imiennie odnotowywana, natomiast przy niezliczonych z nazwisk wymienionych brak jest jakiegokolwiek opinii o materialnych warunkach penanta.

W magazynie prowiantu i odzieży panuje skandaliczne niechlujstwo. Np. w jednej z wilgotnych krypty kościelnych złożono jesienią ub. roku zużyte i nieczyste odzież. Odzież ta, która przed kilku jeszcze miesiącami powinna była być rozdana najbardziej potrzebującym młodzieży akademickiej, leży tam do dzisiaj, butwiejąc i gnijąc w wilgoci.

W pokoju sekretariatu „Caritas Academicum” mieści się tzw. podgrzewany magazyn, w którym ponieważ się w nieporządku puszką z mlekiem, mięsne konserwy, kisielki, kakao, kawa i pieprz, niszczącej z powodu wilgoci i karygodnego niedbalstwa.

W ten sposób stery odzież, ubrania, bielizna, skarpetki i innej odzieży czekają na odbiorców — biedną młodzież akademicką. A wśród tego wszystkiego niszczącej konserwy, odżywki i inne preparaty dla dzieci, mydło do golenia itd.

Volksdeutsch — pupilkim biskupa Pekali

KRAKÓW (PAP) — Diecezjalnym kontrolerem krakowskiej „Caritas” był p. Władysław Osierda, zaufany i protegowany biskupa Pekali. Ten „zaufany człowiek” jesienią na początku 1941 roku podpisał volkalskie w Zawierciu, za co przez Sąd Okręgowy w Częstochowie, na sesji wyjazdowej w Zawierciu w roku 1949, skazany został zaocznie na 2 lata więzienia.

Wyrok jednak nie można było wykonać, bowiem oskarżony był nieuchwytny. Dopiero przeprowadzona ostatnio kontrola „Caritas” wykryła go na odpowiedzialnym stanowisku w tej instytucji.

Cenne lekarstwa zmarnowano w Katowicach

KATOWICE (PAP) — Przeprowadzona ostatnio kontrola diecezjalnego związku „Caritas” w Katowicach wykazała skandaliczne gospodarowanie cennymi preparatami medycznymi.

Ostatnie wiadomości sportowe SPÓJNIA — KOLEJARZ (OSTRÓW) 64:43 (27:15)

W 5. rocznicę wyzwolenia Śląska

KATOWICE (PAP) — Dzień 27 bm. był na Śląsku wielkim świętem przyjaźni polsko-radzieckiej. Uroczystości odbyły się w Katowicach, Chorzowie, Bytomiu oraz w miastach i powiatach Zagłębia Dąbrowskiego, wyzwolonych w dniu 27 stycznia 1945 roku.

Szczególnie uroczyste obchodzono rocznicę wyzwolenia w Katowicach.

Gmachu instytucji, urzędów i zakładów pracy ozdobił portretami Prezydenta Bieruta, Generałissimusa Stalina i Marszałka Rokossowskiego. Wyzwolenie 28 bm. tonacymi w czerwieni ulicami Katowic przeszedł capstrzyk jednostek wojskowych, organizacji społecznych, młodzieżowych i szkół.

Ksieża województwa łódzkiego piętnują nadużycia w „Caritasie”

Niezależnie od zjazdu wojewódzkiego, który się odbył w Łodzi dnia 24 bm., a poświęcony był omówieniu i wyłączeniu wniosków z ujawnionych nadużyć w organizacji „Caritas” — miały miejsce narady i konferencje księży w tej sprawie na terenie wszystkich powiatów województwa łódzkiego.

Donosiliśmy już wczoraj o konferencjach księży w Brzeznie i Łasku. Podobne narady odbyły się również w Sieradzu, Piotrkowie, Radomsku, Łęczycy i Wieluniu.

Sieradz

„My, duchowieństwo i działacze katolicy powiatu sieradzkiego — czytamy w rezolucji, uchwalonej na naradzie w dniu 27.1.1950 — po zapoznaniu się z zarządzeniem, powołującym nowy Zarząd „Caritas” oświadczamy, że ustosunkowujemy się pozytywnie do posunięcia Rządu, wykluczającego możliwość powtórzenia się wykreślenia, jakie miały miejsce w „Caritasie”.

To, co się stało w „Caritasie”, przejmując nas wielkim bólem i wstydem.

Wnioście idea miłosierdzia chrześcijańskiego zostały obydnie wypaczone. Do faktycznej nędzy nie docierają fundusze z ofiar społeczeństwa, z dotacji państwowych i z Polonii Amerykańskiej.

Jesteśmy przekonani, że nowe władze „Caritas”, począwszy od głównego zarządu, a kończąc na zarządach powiatowych staną na wysokości zadania w spełnianiu wyniosłych idei chrześcijańskiego miłosierdzia.

Rezoluację tę uchwalił jednogłośnie — po przeprowadzonej dyskusji — wszyscy zebrani księża, m. in. — ks. kanonik Piliński Ignacy, ks. dziekan Owczarek Antoni, ks. wikary Michałak Stanisław, ks. proboszcz Pasterczak Zygmunt, ks. proboszcz Matusewicz Tadeusz, ks. wikary Ciesła Stanisław, ks. proboszcz Chrulewicz Aleksy, ks. proboszcz Sroka Bernard, ks. proboszcz Miwet Józef, ks. proboszcz Rzyśko Feliks, ks. proboszcz

Wesołowski Mieczysław, ks. proboszcz Stachura Władysław, ks. proboszcz Skrzyptowski Antoni, ks. proboszcz Miara Stanisław, ks. proboszcz Balcerczyk Jan, ks. prefekt Swinarski Józef, ks. wikary Szwyczyk Stanisław, ks. proboszcz Nowicki Józef, ks. proboszcz Gajewski Antoni, ks. proboszcz Wilński Roman, ks. proboszcz Koper Jan, ks. proboszcz Wiatr Jan, ks. proboszcz Mieleczek Zygmunt, ks. wikary Kania Tadeusz — oraz świecy działacze katolicy, w tej liczbie ob. ob.: Felchner Eugeniusz, Jagiello Zofia, Sobanski Michał, Turski Feliks, Tykner Janusz, Górski Tadeusz, Kroland Józef, Kubicki Feliks i Słaby Władysław.

Łęczycza

W dniu 27.1.1950 r. zebrali się w Łęczycy dla omówienia nadużyć w „Caritasie” i przedyskutowania zagadnień, jakie wyszły ogólnym wyżej wymienionej sprawie komunistki oficjalny — następujący księży z terenu powiatu łęczycyjskiego: ks. dziekan Zych Zygmunt z Łęczycy, ks. Rusin Kazimierz, proboszcz parafii Strzegocin, ks. Jachimek Jan, proboszcz parafii Włtonia, ks. Ciemiel Władysław, proboszcz parafii Tum, ks. Nowak Ignacy, proboszcz parafii Góra Św. Małgorzaty, ks. Trzcionka Wacław, proboszcz parafii Grabów, ks. Szurgociński Mieczysław, wikaryusz z Piątki, ks. Jach Wincenty, proboszcz parafii Pieczew, ks. Chojnicki Jan, proboszcz parafii Sobótka, ks. Szychowski Franciszek, proboszcz parafii Blonie, ks. Gajdzicki Stanisław, proboszcz parafii Siedec, ks. Kulcsza Józef, proboszcz parafii Topola, ks. Rogowski Władysław, proboszcz parafii Solca Wielka, ks. Cieszkowski Feliks, proboszcz parafii Głeczno, ks. Gadziński Kazimierz, proboszcz parafii Parzeczew, ks. Pabianczyk Franciszek, proboszcz parafii Leźnica Wielka, ks. Rosowski Mieczysław, proboszcz parafii Modina, ks. Gryźna Jan, proboszcz parafii Wartkowiec, ks. Paluch Józef, proboszcz parafii Budzynek, ks. Skarbek

Roman, proboszcz parafii Domaniew, ks. Włodarczyk Władysław, proboszcz parafii Dalków, ks. Głowacz Walerian, proboszcz parafii Balorzycho, ks. Adamczyk Henryk, proboszcz parafii Kałwów i inni. Zebrani ostro potępili działalność dotychczasowych kierowników „Caritas”.

W wyroku stwierdza się, iż osk. Floreczak, przeor konwentu OO. Bonifratrów i kierownik zakładu dla nieletnich epileptyków w Namysłowie. Wszyscy oskarżeni uznani zostali winnymi zarzucanych im w akcie oskarżenia przestępstw i skazani: Wincenty Floreczak na 7 lat więzienia, Ignacy Michałowski na 4 lata więzienia, Zofia Dorsz, Mieczysław Reder i Jadwiga Śmieja po 2 lata więzienia.

Osk. Zofia Dorsz, księgowa zakładu w Namysłowie, została uznana za winną dopuszczenia do nieletnich epileptyków w Namysłowie, nie dopełniając powierzonych mu obowiązków, nie dbał o stan sanitarny zakładu, na skutek czego wychowankowie zakładu żyli w straszliwym brudzie. Wykorzystując swą władzę nad wychowankami był chłopczy, kijem, pasem i gumą, zamykał ich do karceru i ciemnicy, której urządzenia uragały wszelkim zasadom higieny oraz zmuszał ich do nadmiernej i szkodliwej dla ich zdrowia pracy fizycznej.

Osk. Floreczak uznany został również winnym dokonania przestępstw seksualnych. Dopuszczał się on mianowicie gwałtu na wychowankach zakładu: Tadeuszu Stankiewicz, Antonim Krawczyku i Kazimierzu Pawłowski, którzy na skutek niedoroz-

woju umysłowego i epilepsji, nie mieli żadnych możliwości obrony.

Osk. Floreczak — stwierdzono dalej w wyroku — dążąc do przysporzenia korzyści majątkowej dla siebie i dla konwentu OO. Bonifratrów w Namysłowie, przywłaszczył kwotę 66 tys. złotych, które stanowiły własność zakładu oraz nie dbał o prawidłowe prowadzenie księgowości zakładu, uniemożliwiając kontrolę i ocenę gospodarki.

Osk. Zofia Dorsz, księgowa zakładu w Namysłowie, została uznana za winną dopuszczenia do nieletnich epileptyków w Namysłowie, nie dopełniając powierzonych mu obowiązków, nie dbał o stan sanitarny zakładu, na skutek czego wychowankowie zakładu żyli w straszliwym brudzie. Wykorzystując swą władzę nad wychowankami był chłopczy, kijem, pasem i gumą, zamykał ich do karceru i ciemnicy, której urządzenia uragały wszelkim zasadom higieny oraz zmuszał ich do nadmiernej i szkodliwej dla ich zdrowia pracy fizycznej.

Osk. Floreczak uznany został również winnym dokonania przestępstw seksualnych. Dopuszczał się on mianowicie gwałtu na wychowankach zakładu: Tadeuszu Stankiewicz, Antonim Krawczyku i Kazimierzu Pawłowski, którzy na skutek niedoroz-

woju umysłowego i epilepsji, nie mieli żadnych możliwości obrony.

Osk. Floreczak — stwierdzono dalej w wyroku — dążąc do przysporzenia korzyści majątkowej dla siebie i dla konwentu OO. Bonifratrów w Namysłowie, przywłaszczył kwotę 66 tys. złotych, które stanowiły własność zakładu oraz nie dbał o prawidłowe prowadzenie księgowości zakładu, uniemożliwiając kontrolę i ocenę gospodarki.

Osk. Zofia Dorsz, księgowa zakładu w Namysłowie, została uznana za winną dopuszczenia do nieletnich epileptyków w Namysłowie, nie dopełniając powierzonych mu obowiązków, nie dbał o stan sanitarny zakładu, na skutek czego wychowankowie zakładu żyli w straszliwym brudzie. Wykorzystując swą władzę nad wychowankami był chłopczy, kijem, pasem i gumą, zamykał ich do karceru i ciemnicy, której urządzenia uragały wszelkim zasadom higieny oraz zmuszał ich do nadmiernej i szkodliwej dla ich zdrowia pracy fizycznej.

Osk. Floreczak uznany został również winnym dokonania przestępstw seksualnych. Dopuszczał się on mianowicie gwałtu na wychowankach zakładu: Tadeuszu Stankiewicz, Antonim Krawczyku i Kazimierzu Pawłowski, którzy na skutek niedoroz-

woju umysłowego i epilepsji, nie mieli żadnych możliwości obrony.

Osk. Floreczak — stwierdzono dalej w wyroku — dążąc do przysporzenia korzyści majątkowej dla siebie i dla konwentu OO. Bonifratrów w Namysłowie, przywłaszczył kwotę 66 tys. złotych, które stanowiły własność zakładu oraz nie dbał o prawidłowe prowadzenie księgowości zakładu, uniemożliwiając kontrolę i ocenę gospodarki.

Osk. Zofia Dorsz, księgowa zakładu w Namysłowie, została uznana za winną dopuszczenia do nieletnich epileptyków w Namysłowie, nie dopełniając powierzonych mu obowiązków, nie dbał o stan sanitarny zakładu, na skutek czego wychowankowie zakładu żyli w straszliwym brudzie. Wykorzystując swą władzę nad wychowankami był chłopczy, kijem, pasem i gumą, zamykał ich do karceru i ciemnicy, której urządzenia uragały wszelkim zasadom higieny oraz zmuszał ich do nadmiernej i szkodliwej dla ich zdrowia pracy fizycznej.

Wieś przystępuje do zespołowej gospodarki

Spółdzielnia produkcyjna „Wyzwolenie” powstała w Nowosolnej pod Łodzią

Było to dnia 19 stycznia 1950 roku. Dobiała czwarta godzina po południu. W centralnej świetlicy wiejskiej w Nowosolnej zaczęli się gromadzić chłopcy, żywo rozprawiając między sobą. Miało przecież nastąpić w życiu ich wsi oraz w ich samych ważny, nieodwołalny wydarzenie. Tego bowiem dnia miało rozstrzygnąć, czy spółdzielnia produkcyjna powstanie, czy też nie. Gwarzyli tedy chłopcy mały i średniorolni, wtrącały się do rozmów kobiety. Oczekiwano przyjazdu delegatów z powiatu.

Miećło z prawie 6 tygodni od czasu, gdy we wsi zaczęto poważnie mówić o założeniu spółdzielni produkcyjnej. Jedni byli za przejściem do zespołowej gospodarki, inni, bogacze wiejscy, gorąco sprzeciwiali się temu — zaś jeszcze inni, pod wpływem rozsiwianych przez bogaczy złośliwych plotek, bali się myśli o spółdzielni i unikali, jak ognia, rozmów na ten temat. Toczyły się więc zaciete spory, wrzała ostra walka pomiędzy dwoma obozami — biednymi chłopami, mało- i średniorolnymi, a bogaczami wiejskimi i ich zwolennikami. Lecz mimo różnych trudności, w ciągu ośmiu 6 tygodni sprawa założenia spółdzielni stopniowo dojrzewała. I oto w dzień 19 stycznia, w pamiętną rocznicę wyzwolenia Łodzi i województwa łódzkiego spod napaści hitlerowskiej, zebrał się chłopcy mało- i średniorolni ze wsi Nowosolnej, by powziąć ostateczne postanowienie w sprawie założenia spółdzielni produkcyjnej.

Bogacze nadal przeszkadzają

Parę minut po godzinie czwartej przyjechał: przedstawiciel powiatu łódzkiego, tow. Leniart z Komitetu Powiatowego PZPR oraz tow. Broniarezyk, jako przedstawiciel Powiatowej Rady Narodowej. Rozpoczęło się zebranie.

Na wstępie przystąpiono do czytania i omawiania poszczególnych statutów spółdzielni produkcyjnych. Wszyscy zebrani słuchali z zapartym oddechem. Tylko w końcu sali kreślił się niespokój i Franciszek Duczyński, członek Gminnej Rady Narodowej i Puka, miejscowy bogacz. Z ich min można było wnioskować, że chcą jako pierwsi zabrać głos, no, i na temat spółdzielni coś powiedzieć, a chociaż nie dokonano jeszcze czytania statutu, nagłe podniósł się Puka, i przerywając czytanie statutu, powiedział że złożyła w głosie.

— No, a co będzie z naszymi dziećmi? Pewnie już szkoły nie zobaczą? — Tak, tak, Puka ma rację. Dzieci już do szkoły nie będzie można posyłać, bo będą musiały pracować w spółdzielni — poparł go Duczyński. Pozostali chłopcy podejrzliwie spojrzeli na tych dwóch bogaczy, znanych we wsi z tego, iż dotychczas bez litości wyzykiwali pracujących u nich parobków, że żądali wiele pieniędzy odrobku za wypożyczenie biednemu chłopu konia czy narzędzia. Po co tu przyszedli? Żeby rozbić zebranie, żeby siać zamęt. Może aby nie dopuścić do powstania spółdzielni produkcyjnej, nie dopuścić do polepszenia bytu chłopu mało- i średniorolnego.

Mierzyli się teraz tehmym nieważki wzrostem dwa obozy. Ten beznieższy — biedniacki i ów niezły — bogaczy.

— Uspokójcie się po dobroci — zaczęły padać głosy pod adresem Duczyńskiego i Puka. — Jak przyszedliście na zebranie, to siedźcie cicho, a nie przeszkadzajcie.

— Ładnego mamy chłopca w Gminnej Radzie — dorzuciła Piasecka i spojrziała szczerzo na Duczyńskiego.

Bogacze jednak nie ustępowali. — Co mamy siedzieć cicho, kiej się tu losy nasze i naszych dzieci waży — rzucił któryś z nich.

— Waży się losy, a jakże, ale nie nasze i nie waszych dzieci. Wy z nami spółdzielni budować nie będziecie. Nie chcieliście iść z nami do tej pory boście bogaci a my biedni, to teraz my was nie chcemy — padły ze wszystkich stron głosy. Niektórzy chłopcy podnieśli się z ławek i skierowali się w stronę Puka i Duczyńskiego. Tych obiecali strach. Pobili, ale jeszcze nie chcieli ustąpić. A nuż uda się rozbić zebranie?

— Ale nie udało się im. Uciekli, jak niepyszni, i tylko rozległ się w ślad za nimi śmiech zebranych na sali mało- i średniorolnych chłopów. — Ale to uciekali, jak by się im palita ziemia pod nogami — chichotały między sobą kobiety.

Przyjmujemy trzeci statut

Znowu spokój zapanował w świetlicy. Przystąpiono do dalszego czytania poszczególnych statutów. Wreszcie koniec.

— Proszę zgłaszać się do dyskusji — zwrócił się do zebranych przewodniczący zebrania. Na środek sali wystąpił małorolny gospodarz Jan Żytkiewicz. Chyba pomedytował, jak by zbierał myśli, a potem z siłą w głosie powiedział:

— Co tu dużo gadać. Mnie się wydaje, że dla naszej wsi najlepszy byłby trzeci typ. Zresztą wszyscy się o tym wypowiedzieli. Ale nie o to mi chodzi. Dziś przypada rocznica wyzwolenia naszej wsi spod okupacji hitlerowskiej. I ja bym proponował, żeby z tej racji naszej spółdzielni nadać nazwę „Wyzwolenie”. Bo to widzicie — tu zrobił małą przerwę — spółdzielnia produkcyjna — to wyzwolenie nas, biedniaków, od wyższych bogaczy, takich jak Puka i Duczyński.

Zerwała się burza oklasków. — Dobrze powiedział Żytkiewicz. Podpisujemy trzeci statut — padły zewsząd głosy. Tylko przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, ob. Władysław Gocół, jakoś nie podzielił ogólnej radości. Siedział milczący, spuściwszy głowę. Na zagadywanie sąsiadów odpowiadał mrukiwie i z niechęcią.

— Ale, że właśnie przystąpiono do podpisywania statutu, nikt już nie zwracał na niego uwagi. Przy stole przewodniczącego stała właśnie ob. Janina Piasecka. Jako pierwsza złożyła swój podpis na statucie. Za nią podchodził kolejno: Małczewski, Marzyński, dwaj Miśkiewicz, Maria Kleniewska, Stawczewski, Michał Kalinowski, Chapiński, Skrobisz, Wiśniewski, Chmielowski, Woźniak i inni. Przyszedł koleją Jan Józef Kaczyk. Zawahał się. A może Duczyński miał rację mówiąc, że bieda w tej spółdzielni będzie jeszcze gorsza, jak na tych swoich 5 hektarach? — pomyślał sobie w duchu. Widzieli inni chłopcy to wahanie się Kaczyka, więc zaczęli mu tłumaczyć. I Kaczyk wreszcie zdecydowany, złożył swój podpis na statucie.

Pozostał teraz tylko sam Gocół. Nie ruszył się z ławki, kiedy padła pytanie — a wy, Gocół, nie podpisacie?

— Jak to, przewodniczący Rady nie podpisze? — zdziwiły się kobiety. Widać dopiękło mu to do żywego, bo

odparł: — Ja tak nie mogę bez zastanowienia. Muszę poradzić się kobiety. Ja ta nie przeczywny, ale teraz to jeszcze nie przystąpię.

— Nikt was nie zmusza — rzucił jeden z gospodarzy. — Tylko widziacie... wy jesteście przewodniczący Rady. A my was wybierali po to, byście kierowali nami i dawali nam przykład. A wyście ulegli bogaczom. Zawiedliście nasze zaufanie.

Nie odpowiedział Gocół na ten zarzut. Siedział znowu milcząc, tylko spuścił głowę jeszcze niżej i wlepil oczy w podłogę.

Zaczynamy nowe życie

O jedenastej wieczór zebranie zostało zakończone. Rozchodzili się chłopcy do domów, gwarząc o wyborach zarządu, gwarząc o przyszłych planach spółdzielni. Szła z chłopami i Piasecka do domu. — Ja pierwsza

podpisałam, — mówiła — bo rozumiałam, co daje spółdzielnia. Pewnie, że bogacz żaden nie podpisze, ale jak małorolny i średniak nie chcą to dowodzić, że są mało świadomi. Ot, choćby Gocół. Niby nasz średniak i do tego przewodniczący Rady, a nie podpisał. Ale chyba się przekona — dodała.

Nie wiem, czy Gocół przekonał się już do spółdzielczości produkcyjnej. Ale wiem, że inni chłopcy mało- i średniorolni, którzy przedtem byli pod wpływem bogaczy wiejskich i nie podpisali statutu, zaledwie po paru dniach istnienia spółdzielni w Nowosolnej już stopniowo się przekonują. Bo widzą, że przeprowadza się już scalenie gruntów, że spółdzielnia i jej członkowie czynią energiczne przygotowania do wiosennych prac, że robota jednym słowem ruszyła.

TASZ

Robotnice przygotowują się do obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet

Przed kilku dniami odbyło się zebranie aktywów kobiecego oddziału VII Związku Zawodowego Włókniarzy. W konferencji wzięły udział członkinie Komisji Kobiecych, Rad Zakładowych, kół L. K. mekrowe zaufania, przewodnicze pracy i przewodnicze społeczne.

Zebrał się zgromadziło kilkaset kobiet z fabryk, należących do oddziału VII. Z ogromnym zainteresowaniem wysłuchano referatu politycznego tow. Ciesielskiej oraz referatu organizacyjnego tow. Fljakowskiej. W ożywionej dyskusji wzięło udział wiele uczestniczek narady. Mówiono o konieczności podniesienia świadomości ideologicznej kobiet. Zebrane ustaliły, na jakich odcinkach mają wzmocnić swoją działalność w związku z zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet. Przewodnicze pracy z PZPB Nr 4, PZPB Nr 5,

PZPB Nr 16, PZPB Nr 21 podejmowały zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe, w celu uczczenia dnia 8 marca.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której czytamy między innymi:

„My kobiety zebrane na konferencji aktywów kobiecego oddziału VII Zw. Zaw. Włókniarzy, oświadczamy, że mobilizować będziemy wszystkie kobiety do szerokiego udziału we współwładnictwie pracy, do podniesienia ilości i jakości wyprodukowanego towaru, do zwiększenia oszczędności. Poprzez wyższą świadomość klasową wśród kobiet, przez szeroki udział kobiet w życiu gospodarczym naszego państwa, zobowiązujemy się pogłębiać nasze wiadomości zawodowe i polityczne, abyśmy mogły na każdym odcinku naszej pracy przyczynić się do wzrostu i potęgi naszego ludowego państwa!”

Drogi gość w naszym mieście

Tow. Murawiewa wśród łódzkich robotnic



Tow. Murawiewa i tow. Seweryniakowa w PZPB im. Józefa Stalina

Przed dwoma dniami odwiedziła Polskę delegacja Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych. Wśród delegatów znajdowała się tow. Nonna Murawiewa, która przebywała już w Łodzi w roku 1947 wraz z przewodniczącą pracy na 16 krosnach, Nataszą Dubiagina. Toteż odwiedzając tym razem łódzkie fabryki witała się z robotnicami, jak z dobrymi znajomymi.

— Pamiętam was dobrze. Jak idzie robota? Wiem, że przemysł włókienniczy zakończył zwycięską walkę o przedterminowe wykonanie Planu 3-letniego. Muszę więc pogratulować wam, kobietom, że tak dzielnie i wydatnie przyczyniłyście się do tego sukcesu.

— Wy, młodzi, macie już przed sobą jasną, otwartą drogę. Moje dzieciństwo i dzieciństwo waszych rodziców było dużo cięższe. Dla was wal-

czyliśmy, z myślą o przyszłych pokoleniach ginęli w tej walce najwięksi nasi bohaterowie. Wiedziacie więc, że moi rodzice byli niepiśmienni i największym ich marzeniem było, aby córka posiadała trudną umiejętność czytania i pisania. Rewolucja Październikowa rzuciła światło na mądrość życia. Przyjęta do Komсомоłu otrzymałam pierwsze wskazówki życiowe, opanowałam wiedzę marksizmu-leninizmu, nauczyłam się walczyć. Przez parę lat pracowałam, jako przadzka, w Fabryce Lnu. Później wysunięta przez władze radzieckie, uzyskałam awans społeczny — zostałam dyrektorem fabryki im. Puszkina pod Moskwą. Wreszcie mianowano mnie wiceministrem przemysłu lekciego. W roku 1945 na wielkim zjeździe włókienniczym wybrano mnie

przewodniczącą Centralnego Komitetu Związku Zawodowego Włókniarzy. Niedawno zostałam wiceprzewodniczącą Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych.

— Jak widzicie, u nas droga do awansu społecznego stoi otworem przed każdym człowiekiem, który wykazuje chęć do pracy i odpowiednie zdolności. Z całego też serca życząc polskim kobietom, aby poszły szlakiem kobiet radzieckich, aby nie bały się trudności i zajmowały kierownicze stanowiska.

Tow. Murawiewa serdecznie pozogawuszy grupkę młodzieży, długo krążyła po łubryce, wdawała się w pogawędki z wieloma robotnicami, interesowała się wszystkim, co dotyczy spraw robotniczych i produkcji. Niezwykłe żywo i długo rozprawiała z tow. Seweryniakową, z którą już

podczas poprzedniej swej wizyty w te rozmawiała.

Wizytę swą w PZPB im. Stalina zakończyła ta niezwykle i zasłużona kobieta odwiedzinami w Żłobku i przedszkolu. Dzieci, posiadające przecież nieomylne wyczucie, garnęły się bliżej do gościa, jak do matki. Pokazywały zabawki, obejmowały ją sztygą i nie chciały wypuścić przybyłej ze swych objęć.

— Moje dzieci są już dorosłe. Tylko patrzeć, jak zostaną babką — śmieje się tow. Murawiewa, której młoda twarz przeczy tym słowom. Jedynie piękne, czarne włosy, przetykane gładziemiędziami siewna dodaje powagi jej młodzieńczej sylwetce.

Młodość i zapał ma w duszy. W cała tajemnica długotrwałej młodości kobiety.

R. Dąbrowa



Tow. Murawiewa w żłobku fabrycznym

Śladem listów naszych korespondentów

Niedociągnięcia muszą być usunięte

W związku z listem naszego korespondenta pt. „Martwe remanenty w sklepach CI”, który ukazał się na łamach „Głosu” dn. 5 stycznia, otrzymaliśmy wyjaśnienie z Centrali Tekstylnej. Z wyjaśnienia tego wynika, że w latach 1947, 1948 i 1949 Centrala usiłowała sprzedawać pewną ilość pozostających w magazynach kapeluszy,

kapelinów oraz konfekcji, pochodzących z produkcji w latach 1945 i 46. Sprzedaż tych artykułów z uwagi na ich niski gatunek zatrafiła na poważne trudności, nie mniej jednak Centrala Tekstylna zapewniła nas, że dołoży wszelkich starań, aby jak najszybciej upłynięć wszelkie remanenty.

W związku z tym wydaje nam się całkowicie słuszną propozycję naszego korespondenta, aby ze względu na słabą atrakcyjność wspomnianych artykułów, zrewidować ich ceny i ewentualnie przeprowadzić ich obniżkę.

W odpowiedzi na korespondencję tow. Malinowskiego pt. „Dlaczego nie otrzymaliśmy odzieży ochronnej”, w której autor podkreśla, iż pomimo licznych napomnień Hurtowni Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego dotychczas nie wydała przysługującej pracownikom Państwowego Monopoli Tytoniowego odzieży, ani nie odpowiedziała na liczne listy w tej sprawie, CHPO wyjaśnia, że wystawionych zleceń nie mogła zrealizować z powodu nie posiadania zapotrzebowanego asortymentu odzieży. Zażo co do braku odpowiedzi na listy PMT, kierowane w tej sprawie do Hurtowni CHPO, Centrala przynajmniej jest to zjawisko niedopuszczalne i zażądała wyjaśnień od wspomnianej Hurtowni.

W dniu 10 stycznia na łamach „Głosu” ukazała się korespondencja pt. „Kto będzie zaopatrywać Zjednoczone Zakłady Przemysłu Kapeluszniczego”. Nasz korespondent zwraca w niej uwagę, że począwszy od 1 stycznia zakłady winny być zaopatrywane przez Centralę Zaopatrzenia Przemysłu Odzieżowego, a nie, jak to było dotąd, przez Centralę Zaopatrzenia

Materiałowego Przemysłu Włókienniczego. Sprawa nie wymagałaby żadnych wyjaśnień ani komentarzy gdyby nie fakt, że CZPO nie posiada pełnego asortymentu surowców, potrzebnych do produkcji Zjednoczonym Zakładom Przemysłu Kapeluszniczego, natomiast surowce te znajdują się w magazynach CZMPWi.

W związku z tym Zjednoczone Zakłady, obawiając się postojów w pracy, kierują zapotrzebowania do CZMPWi, które jednak nie zawsze są honorowane, gdyż CZMPWi ze swej strony opiera się na tym, iż od 1 stycznia nie ma obowiązku zaopatrywania wymienionych zakładów.

W odpowiedzi na te korespondencje otrzymaliśmy z Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego list wyjaśniający, iż w myśl zarządzenia Państwowego Komisji Planowania Gospodarczego z marca 1949 r. jest niedozwolone wydawanie materiałów reglamentowanych instytucjom, które nie figurują w rozdziale III.

„CZMPWi — czytamy w wyjaśnieniu — może jedynie w drodze pożyczki w wypadkach naprawde wyjątkowych przydzielić pewne ilości surowców zakładom przemysłu odzieżowego, ale mogą być to wypadki sporadyczne i nie przekraczające poważniejszej ilości towarów”.

Słuszne i umotywowane wydaje nam się argumenty CZMPWi, jak również i spostrzeżenie, że Przemysł Odzieżowy nie przygotował się do statecznie do zadań, związanych z samodzielnym zaopatrywaniem swych zakładów.

NASI KORESpondENCI

W PZPB im. Józefa Stalina grupy agitatorów pracują słabo

Kilka miesięcy temu w przedział ni średnioprzędnej w PZPB im. J. Stalina zostały zorganizowane grupy agitatorów. Agitatorzy ci początkowo z powodzeniem wypełniali swe zadania.

Od pewnego jednak czasu rozpoczęła tak pomysłnie praca agitatorów została przerwana. Działalność agitatorów nie wyczuwa się na oddziale.

Agitatorami przestano się interesować.

I to właśnie, moim zdaniem, spowodowało pogorszenie się ich pracy. Póki byli oni odpowiedzialni ustawnie w pracy, otrzymywali instrukcje i korzystały z pomocy, wnieśli nast agitatorzy nie miały wkład w pomysłne wykonanie planów produkcyjnych. Dziś jednak jest inaczej. Jak grupy agitatorów mogą się dobrze wywiązywać ze swych zadań, jeśli od 2 już miesie-

cy nie zorganizowano żadnej odprawy, jeśli organizacja partyjna nie udziela im żadnych wskazówek, że dnych wytycznych dla ich pracy?

Najwyższy czas pomyśleć o uaktęwnieniu naszych oddziałowych grup agitatorów.

W. Józwiak
Koresp. Głosu z PZPB im. J. Stalina

Udostępnienie teatrów rzeszom robotniczym

Teatry łódzkie, chcąc udostępnić masom pracującym uczęszczanie na widowiska, przydzielają Radom Zakładowym pewną ilość biletów ulgowych na ściśle określone przedstawienia.

I tu tkwi zasadniczy błąd. Nie należy przydzielać biletów ulgowych z ustalonym z góry terminem ich ważności. W ten sposób musimy z góry płacić za bilety, nie mając pewności, czy ze względu na prace zawodową zdołamy je wykorzystać.

Tylko teatr „Osa”, zorganizował we właściwy sposób rozdanie ulgowych biletów. Mianowicie robotnicy nie otrzymują bezpośrednio biletów, lecz specjalne kupony, upoważniające do nabycia w kasie biletu ulgowego na przedstawienie w dowolnym terminie.

Ten system rozdania jest znacznie wygodniejszy i wydaje mi się, że będzie wyrazicielem nie tylko robotników „szóstki”, ale również wszystkich łódzkich zakładów, jeśli zaaprobują do teatrów, aby zmienili system rozdania biletów ulgowych.

T. Rosiak
Korespondent „Głosu” z PZPB Nr 6
Łódzka Febr. Maszyn Jedwab

Niepotrzebne marnowanie sił pracowniczych

W naszym warsztacie mechanicznym znajduje się tokarnia ciężkiego typu. Wszędzie przy takich tokarniach stosowane są dźwigi, doprowadzające i odprowadzające gotową sztukę z tokarni. A u nas sprawa dźwigu została zaniedbana i obsługa tokarni sama musi przenosić cięż-

kie sztuki, niepotrzebnie tym sposobem nadwyrężając swe siły.

Czy Rada Zakładowa i organizacja partyjna nie mogłyby bliżej zainteresować się tą sprawą i spowodować uruchomienie odpowiedniego dźwigu w jak najkrótszym czasie?

Mazur Waryńskiego

(Fragm. noweli filmowej Wiktora Woroszyńskiego)



Ludwik Waryński

Trybunał. Przewodniczący sądu, starzec o sepm nosie, z ogromnymi workami pod oczyma, generał Friederichs. Jego zastępca, niskoczoły pułkownik Strielnikow. Czterech ławników — młode, eleganckie arystokratyczne łaleczki w mundurach oficerskich.

Prokuratura: pułkownik Morawski, którego obwisła warga obnaża długie, drapieżne zęby, jego trzech zastępców o jajowatych głowach.

Kilkunastu adwokatów: wśród nich błogo chapiący grubas Horodecki i elegancki Spasowicz.

Sędziowie, prokuratorzy, adwokaci — wszyscy zalewali salę sądową strumieniami wielosłowa, bełkotali, wymachiwali rękami. Oskarżeni patrzyli na nich ze zniecierpliwieniem. Śmieszne kukielki, nic więcej! I po co ta komedia?

Oni mówili, a każdy z więźniów za ich teatralnymi gestami i historycznymi krzykami widział coś zupełnie innego, obrazy, dla których nie było miejsca na tej sali. Oto długie, ponure hale fabryczne, gdzie szeregi robotników i robotniczek — zgłębionych, bezradniejących — pod czujnym okiem kierowników i nadzorców wykonywa wciąć te same ruchy przez czterdzieści godzin na dobę. Oto ohydne nory, gdzie ci robotnicy mieszkają. Ciasto, niedza, głód, smród, nienawiść. Oto kurne chaty wiejskie, nagie, rachityczne dzieci z wydzielinami brzochem i cienkimi, jak zapalki, nóżkami, skrawek piaskistej ziemi, wynędzniały chłop orze go socha, do której wpręga się rów nie wynędzniała jego żona...

Oskarżeni byli spokojni. Nie zmienił się na sali sądowej: walka trwała. Dwudziestu ośmiu zdążyło się jedną świadomością, jedną wolą. Osobno siedział dwudziesty dziewiąty — zdrajca Pacanowski z opuszczoną głową.

Ludwik Waryński nie miał adwokata i sam się bronił na sądzie. Wszyscy obecni — sędziowie, adwokaci, koledy, nawet zasiadający w łóż general-gubernator Hurko — z napięciem słuchali jego mowy.

— „Osobiście ja nie mam zamiaru siebie bronić — mówił Waryński. — Zapytany, czy poczuwam się do wi-

ny, oświadczyłem już, że o winie mojej i nas wszystkich nie może być mowy. Myśmy walczyli za swoje przekonania, uprawiedliwieni jesteśmy przed własnym sumieniem i przed ludem, sprawie którego służyliśmy. Obojętnymi są dla mnie szczegóły cłających na mnie oskarżeń i nie będę tracił czasu na ich zbijanie. Zadanie moje polega na tym, żeby odzwierciedlić obraz prawdziwy naszych dążeń i działalności, które prokuratura — tu ironiczny ułkon w stronę Morawskiego i Jankulia — w fałszywym świetle wystawia. My nie sekciarze, ani też nie odwrani od rzeczywistego życia marzydele, za których uważa oskarżenie, a nawet i obrona. **SOCJALISTYCZNA TEORIA** — przy tych słowach w głosie Waryńskiego zadźwięczał szpil — **OTRZYMAŁA PRAWO OBYWATELSTWA W NAUCE I NA JEJ KORZYŚĆ NIEUBSTANNIE ŚWIADCZA FAKTY REALNE WSPÓŁCZESNEGO ŻYCIA. OD POWAŻNYCH MYŚLI CIĘLI WYSZŁA DRUGOCACA KRYTYKA ISTNIEJĄCEGO DZIŚ SPOŁECZNEGO SYSTEMU; ONI TEŻ WSKAZUJĄ NA ZARODKI LEPSZEGO USTROJU, KTÓRE SZYBKO ROZWIJAJĄ SIĘ NA GRUNCIE DZISIEJ SZYCH WARUNKÓW.**

„Przekonani jesteśmy, że uwolnienie klasy robotniczej od cłającego nad nią ucisku powinno być dziełem samych robotników... Wstępując na polityczną arenę, klasa robotnicza powinna organizację wystawić przeciw organizacji i w imię określonych ideałów prowadzić walkę z istniejącym ustrojem społecznym. Takie jest zadanie partii robotniczej, walczącej pod sztandarem socjalizmu. Dążąc do radykalnej zmiany społecznego ustroju, partia robotnicza w czasie teraźniejszym prowadzi robotę przygotowawczą do tego. Zadanie jej polega na tym, żeby pobudzić robotników do świadomego odnośnienia się do swych interesów i powołać ich do wytrwałej obrony praw swoich. Partia robotnicza dyscyplinuje i organizuje klasę robotniczą i prowadzi ją do walki z rządem i uprzywilejowanymi klasami. My dążyliśmy do wywołania ruchu robotniczego i do zorganizowania partii robotniczej w Polsce. Na ile usiłowania nasze były uwieńczone powodzeniem, wy, panowie, osadzić możecie na podstawie danych, które śledztwo sądowe wyjaśniło... Dumni jesteśmy świadomością, że rzucane przez nas ziarno głęboko zapadło i puściło korzenie.

„My nie stoimy ponad historią, my niegamy jej prawom. Na przewrót, do którego dążymy, patrzymy jak na rezultat rozwoju historycznego i społecznych warunków. Przewidyujemy go i staramy się, żeby nie za stał nas nieprzygotowanymi.

Skończyłem, sędziowie. Jedno mam tylko jeszcze do powiedzenia. Jakkolwiek wyrok nad nami zawieszicie, proszę was, nie oddzielajcie losu mojego od losu moich towarzyszy. Ja to stałem aresztowany wcześniej od wszystkich towarzyszy. Ale co przez nich dokonane zostało, ja sam uczyniłbym, jeśli był na ich miejscu.

W przerwie Kunicki zbliżył się do Lury'ego, Igelstroma i Sokolskiego — trzech młodych Rosjan, oficerów, sądzonych również za przynależność do

partii „Proletariat”. „Luskając ich dionie, serdecznie powiedział: — Więc jednak spotkałem się z wami. Już chciałem kiedyś głowę zmyć Bardowskiemu, że mnie z wami dotąd nie zapoznał.

— Trochę dziwne, co prawda, okoliczności — uśmiechając się rzekł Lury.

— Najwyżej nas powieszają — z takim samym uśmiechem zacytował Kunicki swoje dawne powiedzonko. Do rozmawiających podszedł z tyłu Bardowski.

— A moją Natalię — powiedział cicho — już... bez sądu... na Sybir. Kunicki odwrócił się gwałtownie, oczy ich spotkały się; w zrenicach jednego i drugiego czaił się jednakowo wielki ból.

W bufcie gwarzyli podpułkownik żandarmerii Siekierzyński i wiceprokurator Jankulio.

— Jakiego spodziewa się pan wyroku? — zapytał Siekierzyński. Jankulio uśmiechnął się pobłażliwie.

— Ależ pan naiwny — powiedział z wyższością. — Wyrok nie zależy od sędziów. Hurko oświadczył, że chce mieć cztery trupy na pokaz — i tak będzie. Kunicki, inteligent, raz, Ossowski, rzemieślnik, dwa; Pietrusiński, robotnik, trzy; Bardowski, Rosjanin na służbie państwowej, cztery. Siekierzyńskiemu latała grdyka.

— Może jestem naiwny — rzekł — ale za sprawę „Proletariatu” mnie się należy awans, nie panu.

— To się jeszcze zobaczy — złośliwie uśmiechnął się Jankulio... Komedia procedury sądowej dobiegała końca. Oto ostatnie słowo oskarżonych. Mówi Kunicki:

— Pozwólcie mi, sędziowie, w ostatnim moim przemówieniu oczyścić siebie z błota, którym obrzucili mnie prokuratorowie, a nawet niektórzy z obrońców. Wystawiono mnie, jako człowieka, łaknącego krwi ludzkiej. Przekonania moje uznano za szkodliwe dla społeczeństwa, postępkę moje za zbrodnię... Byłem członkiem partii, podpisuję się pod wszystkim, czego ona dokonała. To nie zbrodnia, a spełnienie świętego obowiązku. Cała moja wina — to miłość moja dla ludu... W tym miejscu na sali rozległo się łkanie, płakał ktoś z krewnych oskarżonych... — Sądzić nas możecie, możecie i skazać. Umrzemy z poczuciem spełnionego obowiązku...

Mówi Ossowski: — My, robotnicy, doskonale to odczuwamy, że walka toczy się o nasze interesy; wkładamy w nią całą naszą energię i gotowi jesteśmy nieść brzemie odpowiedzialności za to, co przez nas zostało zrobione.

Pietrusiński wstał, spojrzął na sędziów i usiadł. — Teraz znowu Waryński: — Pamiętajcie o odpowiedzialności, która na was leży, pamiętajcie także, że i wy podlegacie sądowi historii!

Ogłoszony wyrok. Bardowski, Kunicki, Ossowski, Pietrusiński — skazani zostali na karę śmierci. — Pozostali — na wieloletnią katorgę.

28 stycznia 1886 roku odbyła się egzekucja czterech skazańców. Był świt, śnieg skrzypiał pod nogami. X pawilon stał cichy i ciemny. Wiceprokurator Jankulio drżał z zimna, chociaż miał na sobie ciepły, podbity kożuchem płaszcz. Podpułkownik żandarmerii Siekierzyński miał nieprzytomne spojrzenie po przepiękanej noc.

Skazańcy byli spokojni, szli rażnym krokiem, nie okazywali trwogi.

Pierwszego wieszano Kunickiego. Przy zakładaniu stryczka zapalili mu się oczy i krzyknął: — **NIECH ŻYJE PROLETARIAT!** Drugi był Bardowski. Ten zawołał: — **NIECH ŻYJE SWOBODA!**

Ossowski w milczeniu wsadził głowę w stryczek. Pietrusiński szybkim krokiem ruszył do szubienicy. Kiedy przechodził obok lekarza więziennego, ten mruknął ni to do siebie, ni to do stojącego obok Jankulia:

— Młodzieńczego szkoda... Pietrusiński usłyszał te słowa. Już miał stryczek na szyi, ale na twarzy zdążył mu jeszcze ukazać wyraz politowania i wstrętu. Patrząc na cała asystującą przy egzekucji grupę, głośno powiedział:

— Mam was gdzieś! I ciężko zawiśł na szubienicy. Po kilku dniach pozostałych więźniów przewieziono na Pawlak. Tu ogolono każdemu pół głowy, okuto ręce i nogi. Siedzieli wszyscy razem, w jednej obszernej celi.

Natychmiast po okuciu Ludwik Waryński wstał i, brzęcząc do taktu kajdanami, zaśpiewał. Znali tę melodię — był to ułożony przez Waryńskiego mazur, który przy różnych okazjach słyszeli z jego ust i który sami nieraz nucili. Ale dotychczas nie miał on słów. Powstały teraz, w więzieniu.

„Do mazura stań wesolo, Buntownicza wiara! Suń wesolo, dalej w koło, Warszawo i Karo!”

Kilku podchwyciło: „Suń wesolo, dalej w koło, Warszawo i Karo!”

Waryński śpiewał dalej: „Wróg ma dla nas kajdan dużo, Ma też dużo turem, My weseli, bo kajdany Dzwonią nam mazurem!”

W oczach Feliksa Kona ukazały się łzy. Rechniewski skarcił go spojrzeniem. Łzy znikły, Kon przyłączył się do śpiewających.

„Gdy którego stryczek zdusi, I to bagatela, Bo cłek każdy umrzeć musi, Gwałt rozdzi mściwca!”

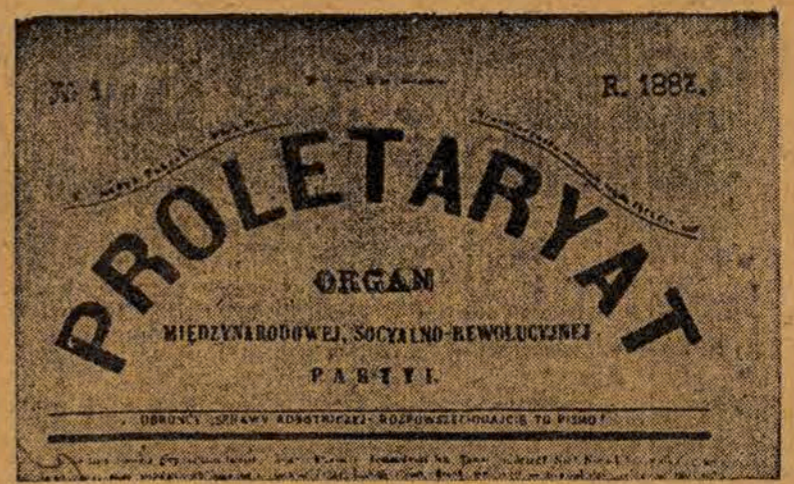
Więźniowie wstawali z przyz, wlokąc za sobą brzęczące kajdany, zbliżali się do Waryńskiego. Po chwili utworzyli koło, w środku którego piękny, wysoki, nieco pochylony naprzód mężczyzna śpiewał z pionącą twarzą:

„A gdy tańca czas nadejdzie, Nasze kazamaty nam wybiją takt mazura Łańcuchem o kraty!”

Wracała nadzieja, wracało życie. Było w czarnych oczach Dulebji i poważnej twarzy Blocha, w szerokiach barach Rechniewskiego i w słabej postaci Kona. Pieśń potężniała:

„Taki będzie silny, dzierski, Że pęką ognia, A nasz mazur kajdaniarski Pół Polski zaśpiewa!”

Żandarm zajął przez judasza do celi i widok jaki spotkał, oszołomił go: dwudziestu czterech mężczyzn, brzęcząc kajdanami, śpiewało chórem dziwną i potężną pieśń. Z przygnębienia ich nie pozostało śladu: **ZOSTAŁ ZAPAL, WIARA W PRZYSZŁOŚĆ, PRZEKONANIE O SŁUSZNOŚCI SPRAWY.**



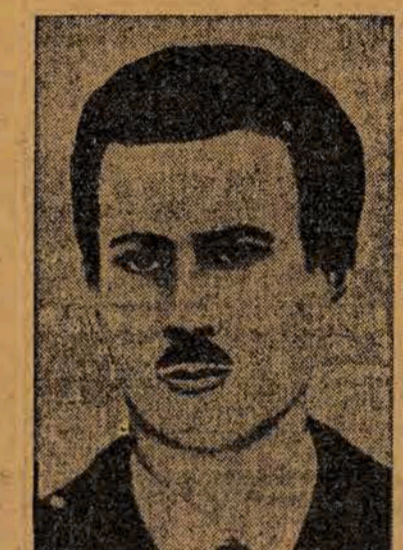
Stanisław Kunicki



Piotr Bardowski



Jan Pietrusiński



Michał Ossowski

Pierwszą partią polityczną, która podjęła w Polsce sztandar walki klasowej w duchu ideologii marksistowskiej jest Socjalno-Rewolucyjna Partia „Proletariat”. Jej najwybitniejszym twórcą, ideologiem i przywódcą był Ludwik Waryński, który w 1877 r. powrócił do Polski po ukończeniu studiów w Petersburgu, gdzie zetknął się z kółkami tamtejszej młodzieży rewolucyjnej. Wśród różnorodnej młodzieży inteligentkiej, studiującej na wyższych uczelniach w Rosji, nurtowały wówczas głęboko postępową prąd społeczną. Część młodzieży polskiej przenosiła te prądy rewolucyjne do kraju. Najbardziej ofiarne i przodujące grupy inteligencji przynosiły tę ideologię rewolucyjną, którą z gorącym zapalem podchwycywali chłonni na tę ideologię robotnicy.

Działalność Ludwika Waryńskiego i partii „Proletariat” stanowi pierwszy i niezwykle doniosły etap walki klasowej. Historyczną zasługą tej partii jest to, że wniosła ona po raz pierwszy do świadomości polskiego proletariatu najogólniejsze zasady marksistowskiej ideologii rewolucyjnej. Wpajała ona w polską klasę robotniczą zasadę solidarności międzynarodowej, uczyła ją, że ustrój kapitalistyczny jest systemem o zasięgu światowym i usunąć go może tylko rewolucyjna walka proletariatu zorganizowanego pod hasłem „Manifestu Komunistycznego”; „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!”



„Proletariat” — obraz F. Kowalskiego

Obituary notice for Ludwik Waryński, including names of family members and funeral arrangements.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI Elegia

o śmierci Ludwika Waryńskiego

Jeżeli nie lekasz się pieśni stłumionej, złowrogiej i głuchej, gdy serce masz meża i jeśli pieśń kochasz swobodną — posłuchaj.

Szeroka, szeroka jest ziemia, gdy myślą ogarnąć ją lotna, szeroko po ziemi wzięcia, głęboka w wzięciu samotność.

Już dźwięła przeżarte szkorbutem, już nogi spuchnięte i martwe, już kołecz, już płuća wypłute — lecz palą się oczy otwarte.

Poranek marcowy. Jak cicho. Jak dziwna się jasność otwiera. I tylko tak ciężko oddychać, I tylko tak trudno umierać.

Posępny jak mur Schlüsselburga, głęboki jak dno owej ciszy, zza krat, z więziennego podwórka dobiega go śpiew towarzyszy.

I słucha Waryński, lecz nie wie że cienie się w celi zbierają, powtarza, jak niegdyś w Genewie: — Kochani... ja muszę do kraju...

Do Łodzi, Zagłębia, Warszawy powrócę zawzięty, uparty... Ja muszę... do kraju, do sprawy, do mas, do roboty, do partii...

Ja muszę... — I śpiew się urywa, i myśl urywa się pasmo. Ta twarz już woskowa, nieżywa, Lecz oczy otwarte nie gasną.

Gdzieś w górze krzykliwy i czarny rój ptactwa rozszalał się w szereg. Jak członki w podziemnej drukarni, gdy nocą składali we czterech...

Fabryka Lilpopy... róg Złotej Żurawia... adresy się mylą... Robota... Tak, wiele roboty... i jeszcze — dziesiąty pawilon...

Ach, płuća wypłute nie bola, śmierć jak szparę judasza zariera, z ogromną tęsknotą i wolą tak trudno lat siedem umierać.

Wypała się oczy do końca, a kiedy zabraknie płomienia, niech myśl, ta pochodnia płonąca, podpali kamienie więzienia!

Raz jeszcze się dźwignął na bok: — Ja muszę... tam na mnie czekają — I upadł w ostatnim krewotoku. I skonał. I wrócił do kraju.

Fotokopia nekrologu straconych „Proletariatczyków” zamieszczona w „Walce Klas”

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 4 — Dworzec Kolejowy
- 37 — Milicja Obywatelska
- 51 — Straż Pożarna
- 805 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
- 833 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:

Rozdzielnia Dzienników „Ruch” Plac Kościuszki 16, tel. 850. Godziny przyjęć od 14 do 15.

Gminna Rada Kobieta w Jezioroku opiekuje się kursami dla analfabetów

Kobiety w gminie Jeziorok, powiatu łowickiego okazują wielkie zainteresowanie dla zorganizowanych na tym terenie kursów początkowego czytania i pisania. Członkinie Rady Kobieta opiekują się 11-oma kursami i odbywają na nich stałe dyżury. Dyżurne zaznajamiają się z warunkami domowymi słuchaczek i starają się o ułatwienie im możliwości uczenia się. Dbają one również o czystość w lokalach kursów. Dzięki aktywności kobiet frekwencja uczących się na kursach dla analfabetów stoi na dobrym poziomie.

Podobnie jak w gminie Jeziorok, kursami dla analfabetów opiekują się członkinie Rady Kobieta w Skierniewicach.

Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim podstawą skutecznej walki o pokój

Rozwój Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na terenie województwa łódzkiego naczelno-wany był w ostatnim kwartale ubiegłego roku wybitnym dynamizmem. Dość powiedzieć, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy ilość członków wzrosła o 140 procent, co dowodzi, jak bardzo popularne jest wśród społeczeństwa wiejskiego i miejskiego hasło: „Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim podstawą skutecznej walki o pokój, dobrobyt i szczęście narodu”.

Świadczą o tym także fakty, jak przystąpienia do TPPR w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Dni Stalinowskie były poważną próbą sił TPPR. Obsłużenie kilku tysięcy masówek, akademii i odczytów, dostarczenie domagającym się tego chłopom i robotnikom występów artystycznych, koncertów, filmów, książek i t. p. było poważnym zadaniem, z którego TPPR wywiązało się należycie. Nastąpiło to dzięki współpracy z Radami Narodowymi, Związkiem Samopomocy Chłopskiej, Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, „Czytelnikiem”, „Artosem”, Filmem Polskim i organizacjami społecznymi: Celując ze swych zadań wywiązały się zwłaszcza Oddziały Powiatowe TPPR w Radomsku, Piotrkowie, Tomaszowie Mazowieckim i Opocznie, wykazujące się pracowitością i dużą aktywnością.

Miniony okres uwypuklił nie które braki w pracy, których w bieżącym roku TPPR będzie unikać.

Plan pracy TPPR na pierwszy kwartał 1950 roku przewiduje przede wszystkim usprawnienie

pracy wszystkich 26 Oddziałów, istniejących w województwie łódzkim. Ostatnio przyjęci członkowie zostaną więc wciągnięci do ewidencji, a dotychczasowe legitymacje ulegną wymianie na nowe. Ponadto zostaną ożywione i rozbudowane koła prelegentów przy poszczególnych Oddziałach tak, ażeby każde село wiejskie i miejskie było w przystość regularnie obsługiwane, 2 razy w miesiącu aktualnymi referatami. Położony zostanie większy nacisk na powiązanie się z kołami wiejskimi nie tylko Oddziałów, ale i Okręgu. W tym celu planuje się 15 wyjazdów w teren.

Również zaopatrywanie kół w fotokroniki ulegnie poprawie. Do stawy książek i wydawnictw radzieckich będą coraz częściej i większe, powiększy się ilość kursów języka rosyjskiego.

W pracy swej TPPR oprze się

Ogłoszenia drobne

- ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKO Końskie, Malinowski Tadeusz, 118k
- ZGUBIONO legitymację z Ubezpieczalni na nazwisko Tomczyk Zenon, 11930g
- ZGUBIONO legitymację z Ubezpieczalni na nazwisko Okrasa Stanisław, 11929g
- ZGUBIONO legitymację tramwajową i Zw. Zaw. Manikowski Władysław, 11927g
- ZGUBIONO kartę rzemieślniczą wydaną przez Zarząd Miejski w Łodzi, Ziolkiewicz Stanisław, Sienkiewicza 29, 126g

Przygotowania do wiosennej akcji siewnej w pełni

Państwowe Gospodarstwa Rolne zaopatrzyły się już w nawozy sztuczne i nasiona

Chociaż dzieli nas jeszcze pełne półtora miesiąca, a kto wie, czy ze względu na kaprysy tegorocznej zimy i nie więcej, od pierwszych prac polnych, czynimy już na terenie całego województwa intensywne przygotowania do wiosennej akcji siewnej. Jak już informowaliśmy, do wszystkich Gminnych Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” dostarcza się nawozy sztuczne, jak również i ziarno selekcyjne, które rozprawdane jest pomiędzy chłopów mało i średniorolnych. Ale nie tylko wieś przygotowuje się do wiosennych prac polowych. Intensywne przygotowania czynią również Państwowe Gospodarstwa Rolne.

Zdawać by się mogło, że jeszcze jest czas, by przygotowywać się do wiosennej akcji siewnej. Jednak doświadczenia ubiegłych lat uświadomiły nam, że powodzenie i wykonanie każdej akcji zależy w dużej mierze od skoncentrowania wszystkich wysiłków poszczególnych czynników do danej akcji powołanych. Ale również wskazywały nam, że powodzenie nie uzależnione jest od należytego i możliwie wczesnego przygotowania danej akcji.

W ubiegłym roku mieliśmy tego dokładne przykłady. Gdy byśmy się przed czasem nie przygotowali do akcji siewnej, akcja ta ze względu na fatalne pogody nie udałaby się kompletnie. A tymczasem żniwa zostały wykonane w terminie i plony nie uległy zniszczeniu. Jak więc widzimy powodzenie akcji w pierwszym rzędzie zależy od sumiennego i terminowego przygotowywania się do niej.

Dlatego też w Państwowych Gospodarstwach Rolnych naszego okręgu, trwają w obecnej chwili, a można nawet już użyć określenia, dobiegają końca, przygotowania do wiosennych siewów. Państwowe Gospodarstwa Rolne, których obecnym

zadaniem jest stworzenie wzorowych gospodarstw rolnych w ostatnich miesiącach, przyjęły cały szereg nowych gospodarstw wymagających intensywnej pracy. W gospodarstwach tych akcja siewna nie napotka na trudności, gdyż ze-

społy PGR-owskie posiadają dostateczną ilość sprzętazu, jak również odpowiednią ilość traktorów.

Nie ma więc — jak widzimy specjalnych kłopotów i na pewno wszystkie prace wykonane zostaną w terminie tym bardziej, że remonty maszyn rolniczych, których PGR-y posiadają dostateczne ilości, zostaną ukończone w dniu 15 marca.

PODDOSTATKIEM NAWOZÓW I ZIARNA SIEWNEGO

Państwowe Gospodarstwa Rolne okręgu łódzkiego zostały już prawie w 100 procentach zaopatrzone w nawozy sztuczne. Nadesłano z ogólnej liczby nawozy azotowe w 100 procentach, potasowe — 100 proc., fosforowe w 70 proc. oraz wapno w 50 proc. W najbliższych dniach okręg otrzyma dalszy transport wapna na wozowego. Do akcji wiosennej okręg potrzebuje jeszcze zaledwie 30 proc. nawozów fosforowych. Nie będzie więc wypadków, które obserwowaliśmy w latach ubiegłych, że PGR-y przystępowały do siewów, a nawozów jeszcze nie było.

Również zadawalająco przedstawia się sytuacja w PGR-ach odnośnie zbóż siewnych. W tej chwili brakuje zaledwie do wypełnienia zapotrzebowania 36 quintali lucerny, 230 qw. seradeli oraz 263 qw. grochu. Ilości te będą w niedługim czasie uzupełnione.

POMOC DLA MAŁO I ŚREDNIOROLNYCH CHŁOPÓW

W związku z przeprowadzoną selekcją ziemniaków podczas ich wegetacji i następnie po zbiorach w 1949 roku, zostały już w PGR-ach wytypowane obszary, zdrowych plantacji ziemniaczanych. Tym sa-

W Sieradzu otworzono Gospodę Ludową

W dniu 22 stycznia b.r. w Sieradzu została otworzona Gospoda Ludowa Spółdzielni Spożywców „Sieradzanka”. W pierwszym miesiącu Zarząd „Sieradzanka” projektuje otworzyć cukiernię przy ulicy Kościuszki.

Okręgowa Spółdzielnia Mle-

czarska w Sieradzu jeszcze w grudniu 1949 roku miała otworzyć przy ulicy 15 Grudnia Bar Mleczny, ale dotychczas nad wejściem do zamkniętego lokalu widnieje tylko szyld. A szyld, jak słusznie twierdzą sieradzanie — nie wystarczy.

NASI KORESPONDENCI

Z życia Liceum dla Dorosłych

Państwowe Liceum Ogólnokształcące dla dorosłych w Zdunskiej Woli liczy około 120 uczniów, w tym młodzież po 18 roku życia i dorosli pracujący zawodowo.

Funkcje Komitetu Opiekuńczego tej szkoły przyjął PRZZ. Lecz niestety PRZZ zapominała o swoich obowiązkach i nie wykazuje żadnej aktywności w tej dziedzinie, a na zaproszenia pisemne nie odpowiada, dając w ten sposób nie najlepszy przykład innym.

Bardziej od Komitetu aktywna jest Rada Opiekuńcza, do której należą: dyrektor Liceum tow. Marcin Krawiec, przedstawiciele Rady Pedagogicznej, ZMP, Samorządu Szkolnego i Komitetu Opiekuńczego. Do zadań Rady należy wyda-

wanie opinii o pracy społecznej uczniów, układanie budżetu szkoły, planowanie życia kult.-oświatowego itp.

W dniu 22 stycznia szkoła zorganizowała Wieczornicę Noworoczną połączoną z zabawą. Na program złożyły się widowisko w 2 częściach połączone z życzeniami, które składali dowcipnie 2 konferansjerzy.

Stary Rok złożył sprawozdanie. Treść tego roku to utworzenie Republiki Ludowej w Chinach, demokratyczne Niemcy, wzmocnienie frontu pokoju na całym świecie, a w Polsce zwycięskie ukończenie planu trzyletniego, podniesienie stopy życiowej świata pracy. W drugiej części zjawia się Nowy Rok z symbolem pokoju. Przynosi spółdzielnie produkcyj-

ne, plan 6-letni, dalszą poprawę bytu mas pracujących...
Wieczornica ogromnie się podobała. Po niej nastąpiła zabawa, ale zabawa bez wódki. Nastrój po godny. Zadolenie ogólne. A Rada Opiekuńcza zdobyła trochę pieniędzy na bibliotekę.

Zofia Olszewska korespondentka „Głosu” Zdunskiej Wola, Ziolkiewicza 23.

Jak pracują junacy SP w gminie Łaznów

Hufce SP w gminie Łaznów projektują na sezon wiosenny i letni, prace przy budowie boisk w Rokicinach i Popielawach. Następnie planuje się urządzenie rozgrywek

lekkoatletycznych i piłki siatkowej.

W planie pracy na rok 1950 przewiduje się udział junaków w pracach przy boiskach sporto-

wych, przy budowie szkoły średniej w Rokicinach, przy robotach drogowych i w elektryfikacji gminy.

Hufiec robi plany na przyszłość i jest nadzieja, że je wykona. Trzeba jednak stwierdzić, że praca w obecnym okresie nie stoi na najwyższym poziomie. Frekwencja na leżących do hufca jest za słaba. Uczestnicy zebrań dyskusyjnych wykazują małe zainteresowanie.

W pracy wyróżniają się junacy: Stefanczyk Maria, Białkowska Helena i Jędrzejkówna Stanisława. Najlepiej spośród junaków pracują Jan Woźny z Popielaw i Ireneusz Wiktorak. Dają oni dobry przykład, z którego pozostali junacy powinni skorzystać.

Kazimierz Pańko korespondent „Głosu”

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Nr 7 w Sieradzu szkoli fachowców — murarzy i cieśli

W związku z coraz bardziej rozwijającym się budownictwem, zwiększa się zapotrzebowanie na robotników wykwalifikowanych w tej dziedzinie. Aby przygotować się należyce do rozpoczęcia sezonu budowlanego, niektóre przedsiębiorstwa budowlane szkoła robotników w rozmaitych działach zawodu. Do takich należy PPB Nr 7 w Sieradzu, które przystąpiło do

zorganizowania kursów szkolenia fachowego.

Obecnie czynny jest jeden kurs murarski i jeden betoniarsko-zbrojarski. W najbliższym czasie zorganizowany będzie kurs murarski i cieśli, który czynny będzie przy budowie szpitala w Wieluniu. Kursy te trwać będą 2 miesiące w okresie zimowym.

Ogółem objęto szkoleniem zawo-

Współzawodnictwo w skupie zboża rozwija się pomyślnie

Współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi punktami skupu zboża rozwija się na terenie naszego województwa coraz pomyślniej. W ostatnim etapie współzawodnictwa brało udział 148 punktów skupu z czego 42 punkty otrzymały nagrody.

Pierwsze miejsce zajął PZGS WIELUŃ, drugie PZGS ŁOWICZ, zaś trzecie Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej” w ŻYCHLINIE powiat Kutno. Wszystkie te trzy punkty skupu otrzymały dla swoich pracowników premie pieniężne na łączną sumę 187 tysięcy złotych. Dla wszystkich zaś 42 nagrodzonych w ostatnim etapie współzawodnictwa punktów skupu przeznaczono jako premie 710 tysięcy złotych.

Nad usprawnieniem pracy Spółdzielni Gminnych obradowała konferencja 57 zarządów GS-ów w Łodzi

W tym tygodniu obradowała w Łodzi konferencja w której uczestniczyli członkowie 57 zarządów Gminnych Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”.

Celem odprawy było omówienie spraw zaopatrzenia ludności wiejskiej w artykuły przemysłowe oraz sprawa skupu ziemiopłodów i żywea. Referat na temat planu i działalności Gminnych Spółdzielni wygłosił dyrektor Centrali Rolniczej w Łodzi tow. Wodzinowski. Referat zaś o roli spółdzielczości produkcyjnej na wsi wygłosił kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR tow. Glinicki. Omawiane przez tow. Glinickiego sprawy spółdzielczości produkcyjnej miały doniosłe znaczenie, bowiem 57 zarządów GS-ów reprezentowało te gminy, w których spółdzielnie produkcyjne już powstały.

nie kontraktacji trzody oraz skupu zboża. Jednocześnie mają zaufania stanie się łącznikiem pomiędzy Gminną Spółdzielnią „Samopomocy Chłopskiej” a spółdzielnią produkcyjną, przyczyną prowadzić będzie akcję uświadamiania wśród chłopów mało i średniorolnych o wyższości gospodarki zespołowej nad gospodarką indywidualną.

Konferencja powziela między innymi uchwałę, iż w każdej gromadzie, gdzie istnieje spółdzielnia wyznaczony będzie mały zaufania, którego zakres działalności obejmie dopilnowywanie

Komunikat Woj. Kom. Cennikowej

Komisja Cennikowa przy wojewodzie w Łodzi ustaliła dnia 25 stycznia b.r. następujące ceny skupu drobiu od producenta na terenie województwa łódzkiego z ważnością aż do odwołania:

- Kurczęta w wieku do 7 miesięcy — klasa I (żywa waga od 1,2 kg) po 300 zł. za kilogram, klasa II (żywa waga od 1 kg.) po 200 zł. za kg. braki w cenie 130 zł. za kg.
 - Kury w wieku do 2 lat — klasa I (żywa waga od 2 kg.) po 300 zł. za kg., klasa II (żywa waga od 1,8 kg.) — po 200 zł. kg. braki 130 zł. za kilogram
 - Indyczki w wieku do 3 lat — klasa I (żywa waga od 3,2 kg) po 330 zł. za kg, klasa II (żywa waga od 3,2kg) po 250 zł. za kg. braki po 150 zł. za kg.
 - Indory w wieku do 3 lat — klasa I (żywa waga od 4,5 kg) po 330 zł. kilogram, klasa II (waga żywa od 4 kg.) po 250 zł. za kg. braki po 150 zł. za kg.
 - Kaczki i kaczkory w wieku do 1 roku — klasa I (żywa waga od 2,5 kg) po 250 zł. za kg, klasa II (żywa waga od 2 kg) po 200 zł. za kg. braki po 130 zł. kilogram.
 - Gęsi i gęsiory (co najmniej 2 tyg. po podskubaniu) klasa I w wieku do 1 roku (żywa waga od 3,8 kg) w cenie po 250 zł. za kg, klasa II (żywa waga od 3,5 kg) po 210 zł. za kg. i braki po 130 zł. za kg.
- Ustalone ceny skupu obowiązują w sieci aparatu uprawnionego do skupu (Centrala Rolnicza Spółdzielnia Gminnych „Samopomocy Chłopskiej”, Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajezarskich, Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego, Zrzeszenie Eksporterów i Importerów Drobiu).
- Powyższe ceny skupu obowiązują od dnia 26 stycznia 1950 r. w sieci uprawnionego aparatu do skupu.
- Równocześnie traci moc obowiązującą cennik z dnia 26 września 1949 l. dz. HC I 0761/49.
- Na sprzedaż i w stałych punktach skupu winny być uwidocznione ceny z opisem poszczególnych klas jakościowych drobiu.
- Stanisław Krakowiak korespondent „Głosu”

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 29 stycznia 1930 r.

STARZY PRZECIWI MŁODYM
Na skutek starań organizacji prawnych władze państwowe przedłużyły okres aplikacji sądowej z dwóch do trzech lat. W całym szeregu miast adwokaci postanowili nie przyjmować już aplikantów. Ci, którzy to uczynią mają być przez swych kolegów bojkotowani.

SAMOBÓJSTWO NIEDOSZŁEJ MISS POLONII
Kandydatka na miss Polonii — 22-letnia Irena Wierzbicka — po ogłoszeniu wyniku jury konkursowego, przynajmniej ostatecznie, popielniła samobójstwo strzelając sobie w skroń z rewolweru. Nieszożona miss Polonii odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

KRYZYS POKONAŁ DYKTATORA
Dzienniki podają, że ustąpienie dyktatora hiszpańskiego gen. Primo de Rivero spowodowane zostało kryzysem gospodarczym, jaki nawiedził ostatnio Hiszpanie. Spadek pęta i szalony wzrost bezrobocia — zwalczyły dyktatora.

„KINA ŁÓDZKIE ROBIA BOKAMI“
Dzienniki podają, że właściciele kin łódzkich noszą się z zamiarem zamknięcia swych lokali. Kina świecą pustkami — kryzys wypędza z nich ostatnich widzów. W dniu wczorajszym zgaszono reklamy świetlne przed kinami, co „w wielkim stopniu powiększa depresję panującą w mieście“.

KINA

- ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Wyspa bezimienna“ godz. 14, 16, 18, 20 — poranek godz. 11
- BALTYK (Narutowicza 20) „Czarci Złeb“ — film produkcji polskiej — godz. 15, 17, 19, 21 — poranek godz. 11.30
- BAJKA (Franciszkańska 31) „Płomień Nowego Orleanu“ godz. 14, 16, 18, 20
- GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 5“ godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
- HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Słuby kawalerskie“ godz. 14, 16, 18, 20 — poranek godz. 12
- MUZA (Pabianicka 178) „Potępieniec“ godz. 16, 18, 20 — poranek godz. 11
- POLONIA (Piotrkowska 67) „Czarci Złeb“ godz. 15, 17, 19, 21 — poranek godz. 12
- PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) „Arinka“ godz. 16, 18, 20 — poranek godz. 11
- ROBOCIK (Kilińskiego 187) „Męczyźni w jej życiu“ godz. 14, 16, 18, 20
- ROMA (Rzgowska 84) — „Krwawa wendetta“ godz. 16, 18, 20 — poranek godz. 11
- REKORD (Rzgowska 2) „Dżulbars“ dla młodzieży godz. 16; „Milczenie jest złotem“ godz. 16, 18, 20
- STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wiecz na Ewa“ godz. 14, 16, 18, 20
- ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „15-letni kapitan“ godz. 16, 18, 20
- TECZA (Piotrkowska 108) — „Aleksander Puszkin“ godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
- TATRY (Sienkiewicza 40) „Dzwonnik z Notre Dame“ godz. 13.30, 16, 18, 20.30 — poranek godz. 11
- WISŁA (Daszyńskiego 1) „Rajnis“ godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 — poranek godz. 11
- WŁOKNIARZ (Prochnia 16) „Czarci Złeb“ godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 — poranek godz. 11
- WOLNOŚĆ (Napiorkowskiego 16) — „Czarci Złeb“ godz. 14, 16, 18, 20 — poranek godz. 11
- ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ali Baba i 40 rozbójników“ godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.40, 20.30

TRUCIELEŃ ZŁOŃCZY SKAZANY NA ROK WIEZIENIA
Przed sądem w Toruniu stanął rzeźnik Paweł Ketrzyński, który dostarczył nieświeżego mięsa do kucharza. Skutkiem tej afery było zatrucie 300 żołnierzy. Ketrzyński skazany został tylko na rok więzienia.

ZLYNCHOWANIE MURZYNA
Młody Murzyn, mieszkaniec Ocilia w Stanach Zjednoczonych — został rozszarpany przez tłum białych. Nieszczęśliwca pokrajano nożami na kawały, obiano nafią i spalono. Po dokonaniu samosądu tłum rozszedł się spokojnie do domów.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Ostatnie dni.
Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica“.
W poniedziałek 30 stycznia — teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)
O godz. 19.15 „Brygada szlifiera Karhana“
Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR PÓWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki“ — komedia w 4 aktach J. Żylińskiego, z udziałem A. Dymy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waitera, W. Ziemińskiego i innych.
Kasa czynna od 19 do 13 i od 16.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI Zespół wrocławski (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Niedziela 29 stycznia pożegnalny występ zespołu wrocławskiego „Wielkie zmaganie“ (Montserrat). Początek o godz. 19.30.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“ (ul. Piotrkowska 243)
Niedziela, 29 bm., o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia“. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — balet — orkiestra.
Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO“ (ul. Nawrot 27, tel. 135-74)
Niedziela, 29 stycznia, o godz. 12 widowisko otwarte pt. „Historia cała o niebieskich migdałach“.

Co usłyszymy przez radio

NIEDZIELA 29 STYCZNIA
6.50 Początek audycji. 6.58 Sygnał czasu. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka popularna. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Muzyka. 8.55 Audycja SKRK 9.00 Koncert organowy. 9.30 Muzyka poważna. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.15 (L) Chwila muzyki. 10.20 Muzyka popularna. 11.00 Felieton. 11.10 (L) Program lokalny na dziś. 11.12 (L) „Od naszych korespondentów“. 11.22 (L) Pieśni M. Karłowicza. 11.42 (L) Komunikaty. 11.45 (L) Fragment serenady smyczkowej M. Karłowicza. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Koncert rozrywkowy. 13.00 „Gawęda przyrodnicza“. 13.15 „Niedziela w Lipinach“. 14.00 „U naszych twórców“. 14.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej.

ZE SPORTU

Przystępujemy do masowej akcji nauki jazdy na łyżwach i zdania norm na Odznakę Sprawności Fizycznej z jazdy szybkiej i figurowej

Na zarządzenie GUKF, w ramach Kalendarzyka imprez masowych, przystąpiliśmy do masowej nauki jazdy na łyżwach i zdania norm na Odznakę Sprawności Fizycznej: jazdy szybkiej i figurowej.
Całością akcji kieruje WUKF i powiatowy Inspektorat KF. Organizatorami kursów nauki i przeprowadzającymi egzaminy na normy OSF są koła, kluby i zrzeszenia sportowe, oraz szkolnictwo i komendanci PO „Służby Polsce“.

WSZYSCY NA LÓD
Wszyscy zatem zrzeszeni w Kołach Sportowych i Klubach, wszyscy uczniowie i junacy SP mają możliwość poprzez swe organizacje uczyć się jazdy na łyżwach, bądź też zdawać normy z działu łyżwiarstwa na OSF.

Szczegółowych wyjaśnień na ten temat udzielić mogą nauczyciele WF, komendanci SP, zarządy okręgowych zrzeszeń sportowych, zarządy klubów i kół sportowych oraz kierownictwa czynnych łyżwiarzy na terenie miasta.

NAUKA BEZPŁATNA
Należy liczyć się z tym, że nasze łyżwiarzy zarabiają się początkującymi i zaawansowanymi łyżwiarzami, tym bardziej, że nauka poza normalną opłatą za wejście (20—30 zł) nie będzie kosztowała.
Kurs nauki jazdy obejmuje 10 lekcji 45 minutowych.
Próby na OSF można zdawać codziennie w wyznaczonych porach na wszystkich łyżwiarzach.

Uwaga pływacy AZS-u

Zarząd Sekcji Pływackiej Klubu Sportowego AZS komunikuje, iż w dniu 29 bm. (niedziela) godz. 11-ta w lokalu AZS (Południowa 10) odbędzie się zebranie zawodników Sekcji. — Obecność obowiązkowa.

Uzupełnienie kalendarzyka dzisiejszych imprez

W uzupełnieniu podanego wczoraj kalendarzyka imprez sportowych na dzień dzisiejszy, podajemy jeszcze imprezy następujące:
Zawody szermiercze: o godz. 12 w hali sportowej zrzeszenia Włókniarz odbędzie się mecz pomiędzy drużynami Ogniwa (Warszawa) i ŁKS Włókniarzem. Będą to zawody rewanżowe. Niezmiernie zwycięstwo pierwszorzędnie odnieśli goście, dziś posiadają szanse gospodarze. Ceny biletów niskie.
Zawody hokejowe: w Zgierzu o godz. 11 odbędzie się mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy tamtejszym Włókniarzem a AZS-em z Poznania.
Piłka ręczna: sala przy ul. Pogonowskiego 82 o godz. 17 do 20 odbędzie się zawody koszykarskie o mistrzostwo kl. B okręgu łódzkiego.

Kończący kurs i zdający normy otrzymują odpowiednie zaświadczenia.

SZEŚĆ CZYNNYCH LODOWISK
Wobec sprzyjających warunków atmosferycznych, z inicjatywy niektórych zrzeszeń sportowych, Łódź doczekała się kilku dobrych łyżwiarzy. I tak: Zrzeszenie Włókniarz (najruchliwsze) urządziło 3 lodowiska (na Widzewie, na stadionie Zjednoczonych przy ul. Kilińskiego i na stadionie ŁKS Włókniarz). Ogniwo — jedno (na kortach tenisowych w Parku Poniatowskiego). Unia — jedno (przy ul. Piotrkowskiej 184) i Legia — jedno (na własnym stadionie WKS, Plac 9 Maja). W przygotowaniu są łyżwiarzy Związkowca i Spójni.

WYPOŻYCZALNIE ŁYZEW NA MIEJSCU
Czynne już lodowiska są oświetlone, zaopatrzone w ogrzewane szalnie i wypożyczalnie łyżew. Na dwóch z nich zamalowano megafony i nadaje się muzykę z płyt. Istnienie sześciu czynnych lodowisk nie jest jednak wystarczające wobec rozpoczynającej się akcji masowej nauki jazdy na łyżwach i zdawania prób na OSF z jazdy figurowej i szybkiej, toteż spodziewamy się wkrótce nowych łyżwiarzy w Łodzi.

Rozkosze zimy...



Rudolf Hruby elektromonter, Czesława Kurleto i Andrzej Kwater pracownicy przedsiębiorstwa budowlanych Krakowa sążują rozkoszy sportu narciarskiego na wczasach w Karpaczu.

Łyżwiarze radzieccy przed mistrzostwami ZSRR

MOSKWA (obs. wł.) — W końcu stycznia br. na stadionie Dymno w Moskwie odbędzie się łyżwiarzy mistrzostwa ZSRR w jeździe szybkiej. Mistrzostwa poprzedziło szereg wielkich imprez łyżwiarzy, na których czolowi zawodnicy radzieccy mieli możliwość sprawdzić swoją formę i przygotować się do zawodów o zaszczytny tytuł mistrza Związku Radzieckiego.
Wśród rozegranych dotychczas większych imprez wymienić należy zawody łyżwiarzy 10 miast radzieckich, wszechzwiązkowe zawody korespondentów cymne oraz mistrzostwa poszczególnych większych ośrodków sportów zimowych, jak mistrzostwa miasta Gorki, Moskwy, Leningradu i in.
Na wszystkich tych zawodach łyżwiarze radzieccy potwierdzili swoją wysoką, międzynarodową klasę. Tak np. rekordzista ZSRR w biegu na 500 mtr. — Kudriawcow przebył ten dystans w czasie 43,9 sek., który jest najlepszym w obecnym sezonie wynikiem w Europie. Odnosiły czas zwycięzcy międzynarodowych zawodów w Norwegii, rozegranych niedawno z udziałem czolowych zawodników państw skandynawskich, Holandii i

Nocny slalom i konkurs skoków w Krynicy

KRYNICA (obs. wł.) — Przy wspaniałych warunkach śnieżnych i atmosferycznych rozegrano w Krynicy nocny slalom przy blasku pochodni. Zawody cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem, szczególnie u przebywających w Krynicy wczasowiczów.
Zwyciężył Kurka (KTH Związkowca) w czasie 1:32,0, przed kolegami klubowymi Prorokiem 1:38,0 i Zaczkiem — 1:42,0.
W dwa dni później rozegrano konkurs skoków narciarskich, w których startowało 30 zawodników, przeważnie juniorów KTH Związkowca. W konkursie zwyciężył Chlebda skokami: 43 i 32 m, przed Kurką i Skrabiskim.

Z Zakopanego Mistrzostwa Polski i mistrzostwa wojsk lotniczych

ZAKOPANE (obs. wł.) — W trzecim dniu mistrzostw narciarskich Polski odbył się bieg zjazdowy kobiet i mężczyzn. Start do tego biegu mieliśmy na przełęczy pod Kasprowym Wierchem.
W konkurencji kobiet: 1) Bujak A. (SNPTT Zakopane) — 2:57,0, 2) Grocholska (SNPTT Zakopane) — 3:07,5, 3) Kowalska (Gwardia Zakopane) — 3:16,5, 4) Czarnik (Ogniwo Bielsko) — 3:24,5, 5) Bujak E. (SNPTT Zakopane) — 3:40,0.
W konkurencji męskiej: 1) Dzieńdzic (AZS Kraków) — 2:40,5, 2) Marusarz J. (SNPTT) 2:47,5, 3) Popieluch (AZS Kraków) — 2:50,5, 4) Gąsienica Samek (Gwardia Zakopane) — 2:51, 5) Radkiewicz (SNPTT Zakopane) — 2:51, 6) Schindler (Gwardia Zakopane) — 2:53, 7) Gąsienica Józkowa (SNPTT Zakopane) 2:55, 8) Płonka (SNPTT Bielsko) — 2:55, 9) Wawrytko I (SNPTT Zakopane) — 2:57, 10) Naorniowski (AZS Wrocław) — 2:58.
Warunki atmosferyczne były doskonałe. Klasa zawodów była bardzo wyrównana.

W dniach 26 i 27 bm. odbyły się dalsze konkurencje, wchodzące w skład zimowych mistrzostw sportowych wojsk lotniczych, na które złożyły się rozgrywki hokejowe. Udział w nich wzięło 11 wojskowych drużyn hokejowych, z których 6 weszło do półfinału.
W zawodach łyżwiarzy, w jeździe figurowej startowało 22 lotników: 1) Sosniński, 2) Bieranowski, 3) Ziemia.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja:
KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony:
Redaktor naczelny 218-14
Zastępca red. naczelnego 218-21
Sekretarz odpowiedzialny 218-42
Dział paraficzny 218-25

Dział korespondentów robotniczych i chłopieckich oraz redaktorów gazetek ściennej:
218-48
Dział muzealny 223-29
Dział miast i spory 224-21
wewn. 83-11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział fabryczny 218-19
Dział rolny 224-31
wewn. 1

Redakcja nocna:
Kierownik 172-31

Adm. i druk:
Łódź, Piotrkowska 76, tel. 223-23
223-29
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 76, tel. 111-40 i 111-75

Wydawca: PZPR
Adm. Red. Łódź, Piotrkowska 76, 11-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. BSW „Prasa“
Łódź, ul. Świrki 11, tel. 226-42.

63 Niebezpieczny ZBIEG

Pułkownik Harris przyszedł z zabandażowaną głową. Nie tylko on był ranny. Pułkownik Wilson jeszcze przed tygodniem miał przesłany policzek, a młody porucznik Roberts, który przybył z Pendżabu z Chamberlainem, podtrzymywał zdrową ręką obandażowane lewe ramię. Roberts został ranny w drodze.
Neville Chamberlain został właśnie mianowany general-adjutantem przy sztabie pogranicznym wojsk Pendżabu. Był chudy, zły, wysoki, miał na sobie elegancki mundur ze srebrnym haftem. Siadł u węgłowa głównodowodzącego. Bernard od kilku dni leżał w łóżku, bladej, apatyczny z obwiązaną szyją. Od kilku dni męczyła generała jakaś choroba, której lekarz sztabowy nie umiał określić.
Wilson zagał rozmowę.
„Białe Koszule“ zostały rozbite. Powstańcy przejęli tabor z żywnością i sprzętem wojennym. Wypady z miasta powtarzają się każdego dnia. Wróg zachodzi z boku, od tyłu, zajął starą świątynię na szosie Karnaulskiej, grozi przerwaniem komunikacji z Pendżabem — jedynym dostępnym dotychczas połączeniem ze światem. W obozie

nie ma prawie angielskiej piechoty, a tubylcza jest niepewna... Kawaleria dzień i noc pełni służbę na pikietach, ludzie są przemęczeni, gdyż po dwadzieścia godzin na dobę siedzą w siodłach bez złuzowania.
Brak artylerii — te armaty, które są, są za małe. Potrzeba dużych haubic — potrzeba artylerii obłężniczej — dwudziestocetnifuntówek.
Chamberlain wolno skinął głową.
— Tak — powiedział.
Chamberlain miał wąską, trochę asymetryczną twarz, twarz „mlecznej bladej“, jaką widzi się niekiedy u ludzi północy, nie poddających się zarówno słońcu w tropikalnym klimacie. Rządkie pięgi u nasady nosa — były czysto londyńskiego pochodzenia. Cienki nos, zlekka zgarbiony był trochę krzywy, z prawej strony nieco więcej ścięty, niż z lewej, dzięki czemu wydawało się, że obie połowy twarzy są niejednakowe.
Wszyscy patrzyli na niego. Co przywiózł z Pendżabu? Generał — adiutant nie spieszył się.
— Kalkuta? — spytał.
— Łączność przerwana. Do tego czasu nie nadeszła z Kalkuty żadna pomoc, nie przyszedł ani jeden człowiek — powiedział Wilson Chamberlain znowu pokiwał głową. Zwrócił się ku głównodowodzącemu.
Zwiędła, żółta twarz Bernarda, z zapuchniętymi powiekami, była nieruchoma.
Chamberlain patrzył na niego bez zbytniego zainteresowania.

— Jakie przedsięwzięcie uważa pan, generale, za możliwe w obecnej sytuacji? — spytał ostrożnie.
Pod zimnym, „rybim“ spojrzeniem generała-adjutanta Bernard odwrócił głowę.
— Przedsięwzięcie?... jęknął cicho i poruszył się na łóżku — Przedsięwzięcie?...
Bernard bał się więcej niż czegokolwiek na świecie, właśnie — „przedsięwzięcia“ czegos.
Zbyt dobrze pamiętał, jak po wojnie krymskiej (służył wówczas jako szef sztabu lorda Raglana) potępiono lorda Raglana za wszystko, co „przedsięwzięcia“, a jeszcze bardziej za to czego nie „przedsięwzięcia“.
Generał Bernard, stękając, obrócił się w łóżku. Był chorym, zmęczonym starem.
Chamberlain opuścił białawe źrenice, jakby nie słysząc. Generał, który odpowiada na pytanie stękaniem — to „shocking“ — „nieprzystojnie“...
Wilson czekał.
— Moi ludzie umierają — powiedział ostro — Moje armaty nie nadają się do niczego! Jeśli w najbliższym czasie nie nadejdą z Pendżabu silne posiłki, będę zmuszony przerwać oblężenie i wycofać się z Delhi!
— Mój Boże! — żałośnie powiedział Bernard — Co powieją w Londynie!... Boże moi!...